Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 208. — ROK XXXV.

CZWARTEK

2. SIERPNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Dwa jubileusze.

Gdy w końcu lipca roku 1878 wojska austro-węgierskie pod dowództwem generała Filippowitza przekraczały Dunaj, by zająć Bośnię i Hercegowinę, nikt nie przypuszczał, że okupacja ta wyłoni łańcuch wypadków, których końcowym epizodem będzie upadek podwójnej monarchji. Najdalszym od tego przypuszczenia był sam cesarz F. Józef, który zdobycie Bośni uważał za sukces swojej osobistej polityki i za odszkodowanie dynastji habsburskiej za straty i klęski poprzednich wojen. Prawdziwe znaczenie tego nabytku austrjackiego oceniał dobrze ówczesny kanclerz Rzeszy Otto książę Bismark, ale i on nie myślał, że przekroczenie Dunaju stanie się dla Austrji tem, czem niegdyś dla lidyjskiego Krezusa przejście rzeki Halys. Dla Bismarka, którego śmierci 30-tą rocznicę obchodzą w tych dniach Niemcy, okupacja Bośni miała być przywiązaniem Austro-Węgier na stałe do boku Niemiec, a przez to zabezpieczeniem Rzeszy przed zachciankami zwolenników rewanżu za Sadowę.

I istotnie, w rok po okupacji Andrassy podpisał z Bismarkiem traktat sojuszowy, który w r. 1886 przekształcił się w trójprzymierze. Z tą chwilą polityka austrjacka zrezygnowała z samodzielności, ograniczyła się do roli sekundanta Niemiec. Los Austro-Węgier zależał odtąd od polityki berlińskiej.

Póki na czele Niemiec stała potężna postać żelaznego kanclerza, stanowisko mocarstwowe obu państw nie doznało osłabienia. Bismark umiał utrzymać sympatje Rosji dla Niemiec zawarł z nią nawet w roku 1887 słynny układ reasekuracyjny. Współdziałanie obu państw w czasie styczniowego powstania było dobrem do tej przyjaźni przygotowaniem. Z Anglją stosunki Niemiec za Bismarka były wprost serdeczne, gdyż Bismark niedbał ani o flotę wojenną, ani o kolonje, pragnąc dla Niemiec zachować tylko hegemonję w Europie. We Francji Bismark podtrzymywał ruch republikański w przekonaniu, że republikańska Francja nie znajdzie w monarchicznej Europie sojuszników. Ponadto pchnął Francję do zajęcia Tunisu, przez co chciał osiągnąć dwa cele: odciągnąć uwagę Francuzów od straconej Alzacji i Lotaryngji ku nabytkom kolonjalnym i poklócić Francję z Włochami, którzy uważali się za najbardziej uprawnionych do zajęcia obszaru dawnej Kartaginy. Osiągnął tylko cel drugi: Włochy oburzone na Francję weszły do Trójprzymierza. Wreszcie Austrja, która przez zajęcie Bośni weszła w stały konflikt z Rosją, opiekunką Słowian bałkańskich i potrzebowała z tego powodu stałej pomocy Berlina, była na łasce Niemiec. Gdy Bismark w roku 1890 ustępował z rządu, znajdowały się Niemcy u szczytu potęgi.

I trzeba było dopiero szeregu błędów chorobliwego megalomana Wilhelma, by koszmar koalicji antyniemieckiej, z którym żalezny kanclerz walczył tak skutecznie, stał się rzeczywistością. Wilhelm II nie odnowił traktatu wzajemnej asekuracji z Rosją i oto już w następnym roku, 1891, car Aleksander III przyjmuje w Kronsztadzie flotę francuską i slucha z odkrytą głową Marsyljanki: sojusz Francji i Rosji staje się w 2 latach faktem. Francja przestaje być izolowana, przyjaźń rosyjska, dziedzictwo 100 lat, zostaje przez Wilhelma II straconą. A potem — przez szalone zbrojenia morskie, przez rozbudowę kolonji, przez prowokacyjne telegramy do prezydenta Tanswalu Krügera i do Mikolaja II („admirał Adrjatyku pozdrawia admirała Oceanu Spokojnego"), przez osobiste złośliwości pod adresem wuja, księcia Walji, który pewnego dnia stanie się królem Edwardem VII, cesarz Wilhelm poprostu wpędza Anglję w szeregi swoich wrogów. Próba usadowienia się Niemiec w Marokku tuż pod Gibraltarem i na dodze oceanowej do Transwalu, rewolucjonizuje politykę zagraniczną Anglji: w roku 1907 Londyn godzi się z Petersburgiem i dokonuje z nim podziału wpływów w Azji. Edward VII odwiedza manifestacyjnie cara w Rewlu. Trójporozumienie antyniemieckie jest gotowe. Niechętna dla Włochów polityka Austrji podczas wojny o Trypolis i fortyfikowanie granicy tyrolskiej przez gen. Conrada odstręczają Włochy od przymierza z Wiedniem i Berlinem. Wilhelm II zniszczył dzieło Bismarka, zmobilizował przeciw Niemcom cały świat — z wyjątkiem bezsilnych, zmurszałych Austro-Węgier i jeszcze słabszej Turcji.

Rocznica śmierci Bismarka nasuwa więc pod pióra publicystów niemieckich melancholijne uwagi. I tylko jedna z nich jest radosną: oto Bismark zostawił ucznia, który umie równie dobrze zdobywać sympatje i rozbijać antyniemieckie koalicje. Nazywa się: Gustaw Stresemann. **ax.**

Gdzie będziemy rokować z Litwą?

Warszawa 31.7 (tel. wł.). Wobec pojawienia się pogłoski, że rokowania polsko-litewskie będą się toczyć w Królewcu, korespondent nasz aeroplan dlatego, ponieważ Ceccioni ważył prawdopodobieństwa, jakkolwiek nasz rząd nie zajął zdecydowanego stanowiska w tej sprawie. Rokowania odbyły się również w Genewie przed sesją Rady Ligi Narodów. Gdyby Litwa obstawała za Królewcem, to min. Zaleski nie weźmie udziału w rokowaniach królewieckich.

Min. Zaleski wróci w połowie sierpnia.

Warszawa 31/7. (Tel. wł.). Minister Zaleski pzybędzie do Warszawy prawdopodobnie w połowie sierpnia. Po naradac z odpowiedniemi czynnikami rządowemi p. Zeleski uda się do Paryża celem podpisania paktu Kelloga. Z Paryża p. Minister uda się do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów.

Warszawa, 31/7. (Tel. wł.). Do warszawy powrócił dyrektor dep. politycznego w Min. Spraw Zagr. p. Jackowski, który obejmuje urzędowanie. Zastępujący go dotychczas radca ambas. Rzplitej w Paryżu Arciszewski udaje się na urlop wakacyjny.

Warszawa 31/7. (Tel. wł.). **We wtorek objął minister Moraczewski kierownictwo rządu z rąk min. Składkowskiego.**

Lot do Bagdadu zakończony katastrofą.

PORUCZNIK SZAŁAS ZABITY.

Ajencja Reutera donosi z Londynu, że Polski samolot uległ w Bagdadzie w czasie lądowania katastrofei. Porucznik Szałas został zabity, inni lotnicy wyszli cało.

Lotnicy polscy wystartowali, jak donosiliśmy wczoraj z Dęblina, na aparacie typu Fokker.

Oprócz ś. p. Szałasa lecieli: por. Kalina i mechanik Kiosinek. Przestrzeń z Dęblina do Bagdadu przebyli lotnicy w ciągu jednego dnia.

Szczegóły bolesnej katastrofy.

Bagdad. 31. 7. (PAT.). Specjalna służba P. A. T. Lot polski z Warszawy do Bagdadu zakończył się tragedją. Już o godzinie 2.30 mieszkańcy Bagdadu dosłyszeli łoskot motoru. Letnisko Hinanidi było oświetlone, ze względu na ewentualność trudnego lądowania. Lotnicy jednak postanowili widocznie odłożyć lądowanie do świtu i tymczasem **krążyli nad miastem.** Na krótko przed godziną 5tą, opadający na lotnisko aparat spadł na wielkie wzniesienie, które służy zwykle jako ochrona przed powodzią. Aparat przewrócił się do góry kołami. Lotnicy z Królewskiej floty powietrznej Anglji pospieszyli natychmiast z pomocą. **Porucznik Szalas jednak, który doznał pęknięcia kości skroniowej zmarł w chwilę potem.** Pozostali lotnicy polscy doznali jedynie lekkich obrażeń. Udzielono im pomocy w miejscowym szpitalu lotniczym angielskim.

Por. Kazimierz Szałas liczył lat 28. W roku 1918 wstąpił do wojsk formacyj lotniczych polskich w Rosji. Po rozbrojeniu przedarł się do kraju, następnie wstąpił do armji polskiej, jako radio-telegrafista lotniczy i ukończył szkołę specjalną. W roku 1920 dowodził oddziałem radiotelegraficznym i radiotelefonicznym. W roku 1923 uzyskał tytuł pilota i przechodził wyższy kurs pilotażu w Grudziądzu. Specjalizował się w lotach nocnych. Pierwszy **na świecie w roku 1925 dokonał zdjęć lotniczych nocnych, zastosowywując własny wynalazek.** W wolnych chwilach przeprowadzał studja techniczne, oddając armji polskiej szereg ulepszeń oraz **dwa własne wynalazki: spadochron meldunkowy oraz suwaki do obliczania nazw.**

Ś. p. por. Szałas odznaczony został szeregiem odznak lotniczych i był jednym z najświetniejszych pilotów świata.

—oo—

Kap. Orliński opuści armję?

Warszawa. (AW.) Jak donosi „A. B. C." **kapitan Orliński, głośny z raidu Warszawa-Tokio na samolocie prymitywnej konstrukcji ma zamiar opuścić szeregi wojskowe.** Rozpocznie on działalność w Francuskiem Towarzystwie Lotniczem w charakterze pilota na odcinku Warszawa — Praga czeska. W ten sposób kapitan Orliński nie będzie miał możności brać udziału w wielkich raidach miedzynarodowych, które są projektowane przez departament lotnictwa.

Warszawa, 31/7. (Tel. wł.). Wiceminister Wysocki przyjął posła polskiego w Londynie Skirmunta oraz posła łotewskiego w Warszawie Nukszę.

O czem piszą inni?...

Kiedy rozpocznie się proces Eustachiewicza?

„Gazeta Warszawska“ zwraca uwagę na fakt, że sprawa p. Bol. Eustachiewicza, wiceprezesa Zw. Hallerczyków, nie posuwa się naprzód mimo ukończenia śledztwa i nalegań oskarżonego, którego w czasie śledztwa trzymano przez kilka miesięcy w areszcie.

„Jest też zastanawiające, że w sprawie Alojzego Preissa (który jest głównym świadkiem oskarżycieli p. Eustachiewicza, a który jako rzekomy inwalida dopuścił się szeregu oszustw, z powodu czego wdrożono przeciw niemu dochodzenie) — także nic się nie robi i dochodzenie od szeregu miesięcy nie rusza z miejsca.

Zapytujemy, kiedy wreszcie sprawy te będą wyjaśnione?“

P. Eustachiewicza posądzono o przygotowywanie zamachu na życie poprzedniego premjera. Pisano też, że był wmieszany **w sprawę rozszerzania ulotek** o zaginięciu gen. Zagórskiego; od dnia zaginięcia upłynie rok w poniedziałek dnia 6 sierpnia.

Pos. Witos o pos. Kosydarskim i konserwatystach.

W „Piaście“ poseł W. Witos odpowiada na zazuty pos. Kosydarskiego z BB., który był dawniej członkiem „Piasta“.

„Kosydarski — pisze pos. Witos — sanatorem odrazu nie został, owszem po zamachu majowym kwalifikując swoim językiem czyn p. Piłsudskiego chciał tworzyć siłę zbrojną, któraby się z nim odpowiednio rozprawiła. Wiedzą o tem i inni jego koledzy, do których o tem mówił.

Bez woli i wiedzy stronnictwa wstąpił do obozu Wielkiej Polski, a gdy mu tego zakazano, gromił nas za niepatrjotyczne stanowisko. Widok mandatu zmienił jego „narodowe“ przekonania. Wezwany przezemnie, by się oczyścił z zarzutów natury kryminalnej, postawionych mu publicznie w pismach przez spólnika i kolegę po fachu, wykręcił się sianem, oburzając się na rzekomego oszczercę i zapowiadając skargę, której podobno do tej pory nie wniósł“.

Reszta artykułu posła Witosa poświecona jest szlachcie, którą przywódca „Piasta“ ciężko oskarża, niesłusznie jednak uogólniając takie zarzuty, jak:

„Służyli do ostatnich granic upodlenia wszystkim zaborcom...

„Uciekali od każdego ruchu wolnościowego...

„Trzymali chłopa w niewoli i ciemnocie całe wieki“.

W okresie pomajowym konserwatyści przyczynili się zdaniem posła Witosa do ucieczki osadników polskich ze wschodu; zarzucano im też barbarzyńskie wycinanie lasów i podniesienie ceny ziemi „do niemożliwej wysokości“. A zrobili to dzięki temu, że

„różne urwipołcie nie mające nic do stracenia, idą im na rękę w imię „interesu państwowego“, a stare i młodsze megalomany, łaknące wiecznych kadzideł, są zadowolone, gdy dostaną lepszą kolację, lub zostaną odstawione autem do Gręboszowa“.

Alarmy pism antypolskich z powodu Litwy.

Nie mając w sezonie „ogórkowym“ żadnego ciekawego tematu, starają się pisma niemieckie zrobić wielką sensację z konfliktu polsko-litewskiego. Nacjonalistyczna „Deutsche Tageszeitung“, znana z wrogiego do Polski stosunku, twierdziła przed paru dniami, że manewry polskie mają umożliwić rozpoczęcie przygotowań mobilizacyjnych przeciw Litwie i nawet wymieniała szczegółowo ilość posiłków wojskowych, które według relacyj hakatystycznych dziennikarzy miały być wysłane nad granicę. „Jüdische Stimme“ ogłosiła fantastyczny plan porozumienia polsko-litewskiego, według którego Litwa miała otrzymać część Prus Wschodnich, a Polska... Królewiec. Widocznie p. Woldemaras, który ogłosił sobie Wilno stolicą Litwy, ma pojętnych uczniów, skoro prasa traktuje poważnie nawet tak fantastyczne kombinacje.

Tenże organ Izraela wie jeszcze więcej. Wie mianowicie, że marsz. Piłsudski oświadczył jakiemuś dziennikarzowi, że chciałby najpóźniej we wrześniu wkroczyć do Kowna. Jeśli potem powstanie rząd litewski, który zrezygnuje na piśmie z Wileńszczyzny, to marsz. Piłsudski wojska swe wycofa. W polskich kołach wojskowych oblicza się, że Kowno będzie można zająć w 3 dniach.

Takie to sensacje drukuje „Jüdische Stimme“. Nie potrzeba chyba dodawać, jak śmiesznym i niewiarygodnym wydać się musi nam w Polsce pomysł maszerowania do Kowna po to tylko, by wymusić wyrzeczenie się pretensji do Wilna. Czyż pretensje i pogróżki małej Litwy mogą nas niepokoić?

Jak zmienić ustrój Rzeczypospolitej?

Prawo, choćby najświętsze, prawem być przestaje,
Kiedy szczęściu Ojczyzny, przeciwnem się staje.

W „Głosie Narodu“ z dnia 23 b. m. poseł Jan Puchałka, zamieścił artykuł, w którym wzywa interesujących się przyszłą zmianą Konstytucji do dyskusji publicznej na łamach prasy. — Dyskusja jest konieczna, bo dzięki niej i Rząd i Sejm zapoznają się z błędami i wadami ustawy z 17 marca w świetle pryzmatu szerokich mas społeczeństwa.

Jak zmienić obecny ustrój Rzeczypospolitej? Oto zasadnicze pytanie! Zdaniem mojem nie powinniśmy tworzyć teraz nowej Konstytucji czy deklaracji (jak chcą niektórzy), a tylko obecnie obowiązującą ustawę zasadniczo ulepszyć.

Jest ona dla nas, mimo wad, jeszcze wciąż bardzo cenną, jako pierwsza w odrodzonej Ojczyźnie. Konserwujmy więc ją jaknajdłużej.

Pozostawiając dotychczasowy szkielet tej ustawy, składający się z takiejże samej ilości „rozdziałów“ i „artykułów“, zmieńmy tylko treść tych ostatnich, czy to przez jaśniejszą stylizację, czy rozszerzenie, czy też redukcję, gdzie i o ile jest to koniecznem.

Praktyka parlamentaryzmu naszego, w ścisłem tego słowa znaczeniu, oraz vox populi, domagają się następujących zmian ustroju Rzeczypospolitej: **częściowej reformy, władzy ustawodawczej** (przez dążenie do zwiększenia kompetencji Senatu, nieznacznych poprawek w ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i rewizji regulaminów: sejmowego i senackiego w kierunku uproszczenia i skrócenia dyskusyj nad ustawami) i **wzmocnienia władzy wykonawczej**.

Przyglądnijmy się więc kolejno wszystkim artykułom Konstytucji obecnej, które wymagają zmiany w myśl powyższych naczelnych haseł.

Inicjatywy ustawodawczej nie powinniśmy monopolizować tylko dla Rządu i Sejmu, bo i Senat i Prezydent Rzeczypospolitej są w takimże samym stopniu zainteresowani tem prawem. Art. 10. Konstytucji z dnia 17-go marca 1921 r. odpowiednio więc poprawmy.

Obecnie prawo wybierania do Sejmu ma każdy obywatel polski, który ukończył 21 lat; a prawo wybieralności — po 25 latach. — Państwa zaborcze zostawiły nam w spuściźnie sporo analfabetów, którzy nawet nie orjentują się w przysługujących im prawach. Nasze szkolnictwo nie mogło też objąć całości młodszego pokolenia. Dłuższa praktyka życiowa jest więc dopiero dla nich szkołą, która im wyjaśnia te zawiłe dla nich obowiązki obywatelskie. Nie uchybimy w niczem demokratyzmowi, jeśli **cenzus wieku** przy prawie wybierania do Sejmu podniesiemy w art. 12 do 25 lat, a wybieralności — w art. 13 — do lat 30.

Jeśli i **cenzus naukowy** przy wybieralności ustalimy przynajmniej w wysokości **4 klas szkoły średniej**, to też w niczem nie naruszymy „demokratyzmu“, a za to poziom w Sejmie podniesiemy. Takąż samą poprawkę jak do Sejmu w art. 13, musimy także uczynić i do Senatu w art. 36).

Konstytucja w art. 26 przewiduje nadzwyczajne rozwiązanie Sejmu i Senatu przez Prezydenta Rzeczypospolitej na wniosek Rady Ministrów — z odpowiedniem umotywowaniem. A jeśli działalność izb ustawodawczych jest zła, a gabinet jest „parlamentarny“, na który Prezydent niema wpływu, to szkodliwa działalność tych 2 czynników przedłużać się może do infinitum? Artykuł powyższy należy więc rozszerzyć w ustępie 2, jak następuje: „Przed upływem czasu, na który zostały wybrane, a to z własnej inicjatywy lub na wniosek Rady Ministrów umotywowanem orędziem...“

Obecnie Sejm ma prawo odrzucania zmian, w ustawach przez Senat proponowanych, minimalną większością $^{11}/_{20}$ głosujących. Jeśli chcemy, by Senat traktowany był poważnie, a nie operetkowo, to w art. 35 większość $^{11}/_{20}$ musimy zastąpić cyfrą trzech piątych, bo w przeciwnym razie rozproszkowany Sejm stale — bez dyskusji — odrzucałby rewizję przedłożonych mu przez Senat ustaw. Większość sejmowa dzisiaj jest bowiem b. problematyczna.

A dlaczego Prezydenta Rzeczypospolitej pozbawiamy inicjatywy rewizyjnej ustaw? Wszak być może, iż to, czego nie dojrzał Senat — on widzi. Dajmy i jemu **prawo odsyłania ustaw** na wniosek Rady Ministrów z powrotem do Sejmu (Ustawy, uznane za szkodliwe, odsyłane z odpowiedniemi wnioskami do Sejmu, o ile przez tenże zostały powtórnie uchwalone bez poprawek, nie wymagają dalszej rewizji i muszą być natychmiast ogłoszone).

Domagamy się powszechnie **redukcji ilości posłów**. Ilość ich, naszem zdaniem, może być zredukowana do liczby 333. Redukcja poniżej tej cyfry byłaby błędem, bo pamiętać musimy, iż z tej ilości tylko część może i chce pracować w Komisjach, a główne zadania przecież Sejmu i Senatu, to praca w komisjach. Z tego też względu, liczby senatorów nie należy już redukować, a tylko w art. 36 stosunek ten ustalić 1:3. (Przy tej redukcji trzymajmy się zasady: im więcej analfabetów w okręgu, tem mniej mandatów; zwiększenie procentowo ilości mandatów z list państwowych, przyczyni się do podniesienia także poziomu Sejmu).

W art. 237., przy wymienianiu artykułów „sejmowych“, stosujących się i do Senatu, pominięto art. art. 11, 18 i 34, które dodać tamże należy.

Prezydenta Rzeczypospolitej wybierają i Sejm i Senat w Zgromadzeniu Narodowem, a dlaczego tylko Sejm ma prawo uznania urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej za opróżniony? Tu logika sama nakazuje poprawkę i dlatego art. 42-gi należy odpowiednio przeredagować.

Praktyka wykazuje, że Prezydent może i powinien nawet niekiedy przewodniczyć Radzie Ministrów i udzielać poszczególnym członkom gabinetu rad i wskazówek. Uzupełnijmy więc ten artykuł 43.

O ważnych sprawach, obchodzących całość państwa, winni obradować wspólnie reprezentanci narodu. Do takich spraw zaliczyć należy **wszelkie umowy**, wymienione w art. 49 i prawa, zawarte w art. 50 tejże ustawy konstytucyjnej. Naszem zdaniem, winny być one przedstawione **do decyzji Sejmu i Senatu na wspólnem posiedzeniu**, t. j. na Zgromadzeniu Narodowem. Obecne bowiem postanowienia art. art. 49 i 50 są tylko „uprzywilejowaniem“ Sejmu, a wszak odpowiedzialność z uchwał tych wynikająca, winna być rozłożona na wszystkich przedstawicieli narodu.

W art. 73 in fine — należy dodać: „Do rozstrzygania sporów między władzą wykonawczą a ustawodawczą powoła osobna ustawa **Trybunał Konstytucyjny**“. — (Instytucja ta jest konieczna, jeśli chcemy unikać licznych nieporozumień między temi dwoma ciałami, które odbijają się niekorzystnie zawsze na całości państwa).

Tyle o samej Konstytucji. Dla całości jednak nadmienić jeszcze muszę, iż należy rozbudować **sądownictwo administracyjne**, przewidziane w art. 73 i odciężyć sądownictwo od zbędnych funkcyj, a pozostawić mu tylko wymiar sprawiedliwości, jak to przewiduje art. 74.

Pamiętajmy zresztą, iż nie wystarczy samo uchwalanie coraz to nowych i nowych praw, ale wykonywanie ich i szanowanie. Non multum sed multa. Oto dewiza, której się trzymać winniśmy. Jeżeli nadal zalewać nas będzie taka masa ustaw i rozporządzeń z mocą ustawy, to praktycznie ich nie potrafimy zastosować.

F. W. G.

Po drodze.

„Czerwony Wiedeń“.

Wiedeń, lipiec 1928 r.

II. Byłem mocno zdziwiony, kiedy jadąc tramwajem gdzieś w okolicę Margarethenstrasse ujrzałem olbrzymie bloki nowych, kilku piętrowych domów... Jedzie się i jedzie koło nich kilkanaście minut. Wysokie, szare koszary, o linjach prostych — jak domy z kart. Pomalowane szaro, robią ponure wrażenie, jak kazamaty. Dachów nie widać! Tu i ówdzie terasy na wzór włoskich je zastępują... Całość robi wrażenie wielkie, niecodzienne. Wydaje się, jakby olbrzym jakiś przyszedł na puste place Wiednia i zrzucił na nie z grubsza ociosane bloki kamiennne...

Czytamy napisy: „Matteoti-Hof (Dziedziniec Matteotiego), „Zbudowane z podatków budowlanych gminy Wiednia w roku 1926 i 1927 r.“. Patrzymy więc na osławioną szeroko akcję budowlaną austrjackiej Socjal-Demokracji.

Jest ona istotnie wielka. Około 30 tysięcy ludzi, — o ile prawdą jest, co nam opowiadają, znalazło mieszkanie w tych koszarach. Rzecz jasna, że tylko socjaliści; inni o tyle, o ile się zaparli swojego religijnego i społecznego światopoglądu... Lecz nie sam fakt przeprowadzenia tej wielkiej akcji budowlanej zasługuje na uwagę. Ciekawym jest sposób, przy pomocy którego ją uskuteczniono. Dziwy nam na ten temat Wiedeńczycy opowiadają.

— Socjalistyczny ratusz dąży konsekwentnie — mówi nam ktoś dobrze obeznany ze stosunkami w Wiedniu — do zupełnego skollektywizowania własności nieruchomej w mieście. Buduje „domy gminne“, a stare wykupuje od właścicieli nie mogących zapłacić podatków, w ten sposób chce w swojem ręku skupić całą własność domową. Obok terminów takich, jak: „etatyzacja“, „socjalizacja“, „nacjonalizacja“ — powstaje nowy termin na określenie tendencyj socjalistycznych na terenie gminy: „komunalizacja“.

Takie jest następstwo osłabnięcia wpływów chrześcijańsko-społecznej partji w Wiedniu: — zdecydowane przejście S. D. do czysto socjalistycznej gospodarki. Nie tylko jednak na polu gospodarczem. Także, a może przedewszystkiem, na polu kulturalnem, zwłaszcza w dziedzinie religji i szkolnictwa.

Od paru lat skierowują wiedeńscy socjaliści wszystkie wysiłki na opanowanie młodzieży. W tym celu obsadzili szkoły „czerwonem“ nauczycielstwem, — potworzyli gminne instytucje dla „czerwonego“ sportu, — rozwinęli wreszcie na wysoką skalę prasę wśród dzieci przy pomocy t. zw. „Przyjaciół dzieci“. Skutkiem tego szkoły wiedeńskie są dziś zarażone socjalizmem, który się przejawia na lekcjach i w życiu młodzieży. Sport wychowuje młodzież dla partji. „Przyjaciele dzieci“ zaś wychowują najmłodsze pokolenie w duchu zupełnego ateizmu...

— Kiedy przed paroma laty — opowiada nam jeden z wiedeńskich działaczów katolickich — pochód dzieci socjalistycznych, urządzony jako kontr-manifestacja przeciw procesji Bożego Ciała trwał parę minut, w obecnym roku szedł przeszło pół godziny.

...Dzieci paroletnie, manifestujące przeciw religji, przeciw świętu streszczającemu najbardziej katolicką tajemnicę wiary! Dzieci bez Boga! Ten jest — wydaje mi się — najniebezpieczniejszy odcinek w życiu powojennej Austrji. To jest największe dla ustrjackiego katolicyzmu niebezpieczeństwo.

Rzecz jasna, że wiedeńska S. D., tak intenzywnie i z tak pomyślnemi dla siebie rezultatami działająca wśród młodzieży, musiała się bardzo silnie usadowić na terenie najbardziej sobie właściwym: w zawodowych związkach robotniczych... Wszystko, co w tym względzie można powiedzieć, streszcza się w zdaniu, że — socjalizm jest panem położenia. Bezwzględny, iście bolszewicki, terror przygniata i dusi wszelką kontrakcję. Ugina się pod nim mocny człowiek; słaby pada. Zdarza się — opowiada nam jeden z katolickich działaczy — że katolicki robotnik należy z przekonania do chrześcijańskich związków zawodowych, pod grozą zaś znalezienia się bez pracy opłaca wkładki do socjalistycznej organizacji zawodowej... Nie darmo wiedeńską S. D. kierują żydzi, jak Otto Bauer, Austerlitz i inni. Nie darmo też wiedeńską S. D. sami socjaliści uważają za najbardziej lewe w swym obozie i do bolszewizmu zbliżone skrzydło.

Sądzę jednak, że korzeń tego „silnego dębu“ jest podgryziony i że drzewo nie ostoi się w dzisiejszym stanie. Socjalizm wiedeński nurtują sprzeczne prądy: umiarkowany, który reprezentuje Renner, — i bolszewicki prowadzony przez Bauera. Różnica występuje na jaw nawet w centralnym organie partji w „Arbeiter zeitung“ Zdarzyło się, że w tych dniach wystąpił organ S. D. gwałtownie przeciw bolszewizmowi, dowodząc, że „system terroru“, który stosuje, nie może zbudować trwałego „państwa proletarjackiego“. Zapomniała jednak „Arbeiterzeitung“, że z wszystkich obozów socjalistycznych w Europie, właśnie wiedeńska S. D. najwierniej obok bolszewizmu stosuje materjalistyczną moralność gwałtu w życiu zbiorowem... Wcześniej, czy później musi się ludność Wiednia zbudzić ze świadomością, że jej wolność zdeptano i że ją oszukano.

Podgryziony jest socjalizm wiedeński mocno przez akcję antyreligijną. Przez rok ostatni (od lipca 1927 r.) wystąpiło z Kościoła pod wpływem partji 30 tysięcy osób, — z dumą podnoszą pisma socjalistyczne (także i w Polsce). Nie ma się czem chwalić. Ale, skoro się już sukcesami w tej dziedzinie chwali, to należy stwierdzić, że te 30 tysięcy ludzi de facto od dawna już do Kościoła nie należały, a ich „odpadnięcie“ ma tylko charakter dopełnienia formalności prawnych. Kościół przez to faktycznie nic nie stracił, może nawet i zyskał.

A socjalizm?

Opowiadają mi tutaj, że właściwie katolicy życzą sobie wzmocnienia antyreligijnej agitacji socjalizmu. Im wcześniej, im wyraźniej odsłoni swoje oblicze, tem lepiej i tem szybciej też i w masach robotniczych rozbudzi się głód religji.

Oczywiście, nie można w bliższej przyszłości oczekiwać radykalnej zmiany. Socjalna-demokracja w Wiedniu, świetnie zorganizowana, trzyma mocno rządy miastem w garści. Bez wytrącenia jej tych rządów z rąk, nie ma mowy o przemianie.

Niech się z przykładu naddunajskiej stolicy nasz chrześcijańsko-społeczny obóz w Polsce uczy, jak wielką rolę dziś odgrywa rada gminna! Tu jest — mojem zdaniem — źródło siły „czerwonego Wiednia“.

Ks. Jan P.

Spory syjonistów.

W połowie lipca odwołany był z Palestyny dotychczasowy Wysoki Komisarz, lord Plumer. Do Palestyny przybył w roku 1925. Z jego rządów syjoniści nie byli zadowoleni. Obecnie nastąpiła zmiana. Rządy w Palestynie obejmie od 1-go października sir John Robert Chancellor, dotychczasowy gubernator Rodezji. Chancellor jest podobno bardzo życzliwie usposobiony dla syjonizmu, to też Egzekutywa Syjonistyczna przyjęła tę nominację z radością.

Ten sukces wzmocnił stanowisko prezesa Egzekutywy, prof. Weizmanna na zjeździe Komitetu Akcyjnego w Berlinie. Opozycjoniści stawiali tam ponownie wniosek o wyrażenie Egzekutywie votum nieufności, ale wnioski te odrzucono i plany Weizmanna, jak zwykle, zaprobowano. Ogromną większością, bo 41 głosami przeciw 4, przyjęto rezolucję o Agencji Żydowskiej (Jewish Agency) w brzmieniu takiem, jakiego żądał prof. Weizmann.

Stwierdzono w tej rezolucji, że należy w myśl uchwał XV Kongresu Syjonistycznego (w Bazylei) podjąć kroki, by Agencja Żydowska reprezentowała społeczność żydowską całego świata na zasadach demokratycznych. Tego, jak wiadomo, żądał Weizmann, który nie wierzy w możliwość skutecznego kolonizowania Palestyny bez przyciągania bogatych żydów amerykańskich, którzy jednak syjonistami nie są. Żydzi amerykańscy żądali też zmiany systemu kolonizowania Palestyny, w szczególności wypowiedzieli się przeciwko t. zw. „kwucom" czyli osadom, w których gospodaruje się na zasadach komunistycznych. Jest też rzeczą zupełnie zrozumiałą, że kapitalistom żydowskim nie podoba się fakt, że ziemia, na której osadza się kolonistów żydowskich, należy do żydowskiego Funduszu Narodowego (Keren Kajameth), a nie do prywatnych właścicieli.

Tego systemu Komitet Akcyjny nie chce zaniechać. W wspomnianej rezolucji stwierdzono, że nabytki, które mają być dokonane przez Agencję Żydowską, mają być uważane za wspólną własność całego narodu żydowskiego. Zarazem jednak Kom. Akcyjny wyraził zgodę na utworzenie instytucji, któraby popierała samodzielnych kolonistów. W sprawie „kwuc" Komitet Akcyjny wskazał na uchwałę Kongresu syjonistycznego o swobodzie kolonizacyjnej i samookreśleniu socjalnych form gospodarstwa z warunkiem, by gospodarka tych kolonij wystarczała na utrzymanie.

Na zjeździe w Berlinie żywą dyskusję wywołała jeszcze kwestja personalna. Mianowicie część członków Komitetu Akcyjnego chciała wyrazić votum nieufności jednemu z członków Egzekutywy, adw. Sacherowi. Weizmann zsolidaryzował się jednak z Sacherem i oświadczył że cała Egzekutywa podaje się do dymisji. Zaczęto już mówić o utworzeniu nowej Egzekutywy, ale po burzliwych pertraktacjach uchwalono mimo wszystko zaapelować do Egzekutywy, by nadal spełniała swe funkcje.

Tak więc na zjeździe Komitetu Akcyjnego Weizmann przeprowadził swe postulaty.

Metodyści przeciw Smithowi.

Jak donoszą z Nowego Jorku, czterech biskupów metodystów na południu Stanów Zjednoczonych, złożyło ostatnio deklarację w Richmond (Stan Virginja), w której zaznaczyło konieczność udziału kościoła metodystów w życiu politycznem.

Biskupi uchwalili ponadto nie popierać kandydatury Smith'a, przeciwnika prohibicji. Do diecezji wspomnianych biskupów należy 2.600 tysięcy ludzi.

Czterdziesta rocznica urodzin Pawła Veronese.

We wrześniu b. r. mija czterysta lat, jak Paolo Veronese ujrzał światło dzienne. Jego rodzinne miasto Wenecja gotuje się do uroczystego obchodu tej pamiętnej daty. Podesta wenecki Hr. Orsi wydał już odpowiednie zarządzenia; wiadomo, że panu Ugo Ojetti przypadnie w udziale, mówić o znakomitym malarzu.

Nie od rzeczy będzie podać garść szczegółów o Paolo Veronese. Jego prawdziwe nazwisko brzmiało Caliari, a przybrane wziął sobie od nazwy rodzinnego miasta.

Żył lat sześćdziesiąt, a w długim okresie twórczości stworzył dzieła znakomite, lepsze od dzieł malarzy mu współczesnych. Razem z poprzedzającym go Tycjanem, Tintorettim i braćmi Bellini należy do szczytów szkoły weneckiej. Veronese z upodobaniem odtwarza życie minione, wspaniałe i barwne życie Wenecji. Jego obrazy są świetnie komponowane, mają żywy koloryt, dużo przestrzeni. Malowidła ścienne w kościele św. Sebastjana w Wenecji należą do najlepszych dzieł Veronese'a, malowane w okresie najbujniejszego rozwoju, w latach 1560—1565. Tu też pochowano wielkiego artystę w r. 1588.

Z obrazów religijnych Veronese'a wymienić należy Hołd Trzech Króli, w galerji drezdeńskiej; Ucztę w Kanie, znajdującą się w Louwrze paryskim, oraz Ucztę Levi'ego, w Akademji Weneckiej.

Wspaniałe malowidła treści mitologicznej i alegorycznej zdobią ściany Pałacu Dożów w Wenecji.

Paolo Veronese był prokursorem malarstwa rodzajowego, które przyszło zaraz po nim.

Na ziemiach Rzplitej

Po powrocie p. Prezydenta do Poznania

W poniedziałek przedpołudniem udzielał p. Prezydent Rzplitej audjencji, przyjmując m. in. delegację stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego, delegację związku ziemian i związku powstańców i wojaków. Po południu wyjechał p. Prezydent na tereny działalności okręgowego urzędu ziemskiego oraz wielkopolskiego towarzystwa kółek rolniczych. Wieczorem wrócił p. Prezydent do Poznania.

P. prezydentowa Mościcka jest protektorką akcji związku obrony kresów zachodnich, który organizuje rok rocznie kolonje letnie dla tysięcy dzieci polskich z G. Śląska, Gdańska i Niemiec. W dniu wczorajszym p. Mościcka udała się do Śremia celem zwiedzenia urządzeń tamtejszej kolonji dla dzieci ze Śląska.

Projekt linji okrętowej Gdynia—Indje—Daleki Wschód.

W związku z zabiegami znaczniejszych przedsiębiorstw górnośląskich o ułatwienie eksportu na Daleki Wschód w branży ciężkiego przemysłu, powstał projekt zawarcia umowy z jedną z większych norweskich firm okrętowych, przewidujący otwarcie bezpośredniej linji okrętowej Gdynia—Indje i Gdynia—Japonja, Chiny—Władywostok. Komunikacja odbywałaby się przy pomocy dwóch okrętów, raz na miesiąc. Sprawa ta ma się znajdować na dobrej drodze.

I Poznań ma swoją pochyłą wieżę.

Północna wieża kościoła pobernadyńskiego w Poznaniu pochyliła się, co dało w ostanich czasach powód, do niepokojących pogłosek; powiadano, że niedawny huragan, tak wieżę pochylił. Urząd Wojewódzki zasięgnął informacji w poznańskiej Dyrekcji Robót Publicznych i wyjaśnił, że wieża była pochylona już przed wojną. W roku 1915 odnowiono kościół z polecenia władz niemieckich, ale naprawy wieży nieuznano za konieczną. Obecnie przystąpiono do gruntownego zbadania stanu wieży.

Aresztowanie komunistów na Śląsku.

Władze śledcze aresztowały w Katowicach i Królewskiej Hucie 4 funkcjonarjuszy centralnego komitetu K. P. P. Abrahama Kabana z Łodzi, Aniołkowskiego Winc. z Warszawy, Burczyńskiego St. z Warszawy i Lipskiego Ant. z Dąbrowy Górniczej, którzy zaopatrzeni w odpowiednie instrukcje rozwijali działalność wywrotową naterenie 3 zagłębi węglowych. Pozatem aresztowano w Królewskiej Hucie znanego komunistę Pawła Malankę, który udzielił schronienia wyżej wymienionym. W czasie rewizji znaleziono duży materjał dowodowy.

Zbiegły defraudant zgłosił się na policji.

W poniedziałek zgłosił się do urzędu śledczego zbiegły urzędnik Magistratu Filarski. Badany przez naczelnika Suchanka, Filarski zaprzecza jakoby miał roztrwonić większą sumę. W kasie brakuje 10 tys. złotych, do których defraudacji Filarski się przyznaje. — Stwierdza dalej, że ukrywał się pod Skierniewicami i Częstochową. Zaznacza, że chciał dwukrotnie popełnić samobójstwo, lecz brakło mu odwagi. Naczelnik Suchanek po zeznaniach Filarskiego kazał go aresztować i osadzić w więzieniu śledczem.

APTEKARZ HANDLOWAL KOKAINĄ.

Jak nam donoszą, władze bezpieczeństwa w Lublinie wykryły szajkę handlarzy kokainy i morfiny, na czele której stał właściciel apteki Kazimierz Kopel, który przy pomocy całego szeregu przemytników i agentów skupywał hurtownie narkotyki i dostarczał ich do różnych miejscowości w Polsce. — Zarówno w mieszkaniu Kopla, jak i jego aptece znaleziono większą ilość kokainy i morfiny.

POŻAR W LUBELSKIEM. W niedzielę wieczorem, z nieznanej przyczyny wybuchł pożar w osadzie Tyszówce, powiatu tomaszowskiego. Spaliło się 10 domów mieszkalnych wraz ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi. Straty wynoszą około 50.000 złotych. Ofiar w ludziach nie było.

DUŻA KRADZIEŻ W POCIĄGU. W nocy z dnia 29 na 30 lipca w pociągu osobowym, zdążającym ze Lwowa do Warszawy, pomiędzy stacjami Lwów i Bełżec, skradziono z walizki p. Witoldowi Zalewskiemu, administratorowi dóbr p. Baworowskiego 1.500 dolarów w banknotach pięciodolarowych, oraz różne kosztowności na sumę przeszło 1.000 złotych.

Z całego świata.

Panaiot Cavvadias.

ZGON NAJWYBITNIEJSZEGO ARCHEOLOGA.

Prasa zagraniczna poświęca ostatnio dużo miejsca zmarłemu niedawno P. Carvadias'owi, najznakomitszemu w ostatnich dziesiątkach lat archeologowi Grecji.

Nazwisko Carvadias, znane było i poważane w całym świecie naukowym, dzięki jego mrówczej pracy oraz niepospolitej energji woli, z jaką poświęcał się dla dobra wiedzy.

Carvadias'a dziełem były wykopaliska w Akropolis ateńskim, jemu zawdzięcza Grecja powstanie 25 muzeów starożytności w kraju, a również wspaniałe muzeum narodowe w Atenach powstało z jego właśnie inicjatywy.

W ciągu 25 lat wykładał zmarły historję sztuki starożytnej na uniwersytecie w Atenach.

Zmarły zajął się również organizacją kongresu archeologicznego w Atenach, które w krótkim czasie stały się silnym ośrodkiem wiedzy archeologicznej.

Po zagadkowej śmierci córki Schnitzlera

Jak ostatnio donosiliśmy, w Wenecji popełniła samobójstwo córka jednego z największych poetów niemieckich, Artura Schnitzlera. Obecnie podajemy kilka szczegółów tego tragicznego wypadku.

Córka Schsitzlera, Lili, wyszła w ubiegłym roku za majora armji włoskiej Arnolda Capellini. Pożycie małżonków było bez zarzutu, a nawet, jak niektórzy twierdzą, bardzo szczęśliwe.

Według śledztwa, przeprowadzonego po wypadku, pani Capellini, zamieszkała ostatnio w San Paolo koło Wenecji, w tragicznym dniu posprzeczała się nieco z mężem, poczem wyszła do łazienki. Nagle rozległ się strzał. Pokojówka pobiegła do łazienki i znalazła tam swoją panią w kałuży krwi. Nieszczęśliwa zmarła w kilka godzin po przeniesieniu jej do szpitala.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa pani Capellini, jako rodowita wiedenka tęskniła za Wiedniem, nie czując się dobrze w otoczeniu Włochów. Krążą pogłoski, że proponowała mężowi, by przeniósł się do Wiednia, gdzie dzięki protekcji ojca, mógłby uzyskać odpowiednie stanowisko. Na tem też podłożu przychodziło między małżonkami często do sprzeczki.

Król Amanullach organizuje radjo.

Król Amanullach, powróciwszy do kraju z podróży po Europie, zamierza przystąpić natychmiast do budowy przynajmniej 4-ch radjostacji. Największa 4-o kilowatowa stacja ma stanąć w Kabul. Król bardzo gorliwie informował się w Europie o metodach układania programów radjowych w różnych krajach. Najwięcej miejsca w audycjach ma się poświęcić muzyce rozrywkowej, oprócz tego nadawane będą odczyty, o charakterze popularno-naukowym oraz komunikaty urzędowe.

KATASTROFA ŁODZI MOTOROWEJ W NORWEGJI.

Z Oslo donoszą: W fiordzie Logne zdarzyło się wielkie nieszczęście. Silnie obciążona łódź motorowa uległa rozbiciu, wskutek wielkich fal jakie wytworzy przejeżdżający okręt. Dziewięć osób utonęło natychmiast wraz z łodzią; tylko jeden mężczyzna zdołał się z łodzi wydostać i dopłynąwszy do brzegu ocalał. Katastrofa nastąpiła tak szybko, że ze statku, tonącej łodzi nawet nie zauważono.

KRWAWA ZBRODNIA W GDAŃSKU.

Całe miasto znajduje się pod wrażeniem zbrodni, jakiej dokonano w nocy z soboty na niedzielę na przedmieściu Gdańska na małżonkach Strunk. Małżonkowie Strunk zostali zamordowani prawdopodobnie przez jednego z robotników sezonowych, który dawniej pracował u nich potem jednakże został ukarany więzieniem za różne kradzieże. Morderstwa dokonano przez poderżnięcie gardła obojgu małżonkom. Sprawca dotychczas nie został ujęty; nie jest wykluczone że zbiegł do Polski.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES WŁAŚCICIELI REALNOŚCI odbędzie się w Wiedniu między 27, a 30 września. Organizatorzy spodziewają się przybycia około 2000 delegatów, ze wszystkich państw.

ZDERZENIE SIĘ DWU POCIĄGÓW NAPOWIETRZNYCH. Z Nowego Jorku donoszą: onegdaj nastąpiło tu zderzenie dwuch pociągów koleji powietrznej, przyczem 50 osób odniosło rany, z czego trzy śmiertelne. Wśród licznych pasażerów powstała panika, w chwili, gdy światła pogasły, a pożar ogarnął szczątki wagonów. Przybyła straż pożarna uratowała podróżnych.

POŻAR KINA OD RZUCONEJ ZAPAŁKI. W amerykańskim mieście Houston, w stanie Texas, w czasie przedstawienia, odbywającego się w kinoteatrze więzienia państwowego, wybuchł pożar od rzuconej nieostrożnie zapałki. Dwuch więźniów uległo zwęgleniu, 21 zostało poparzonych, w tem czterech ciężko. Ponadto spaliło się kilka filmów.

PŁONĄCA ROPA PŁYNIE RZEKĄ. W Ameryce, w stanie Wyoming, w pociągu towarowym, złożonym z licznych rezerwoarów ropy, wybuchł nagle pożar, osiem osób, które podróżowały potajemnie uległy zwęgleniu; rozlana ropa popłynęła aż do pobliskiej rzeki, pokrywając jej powierzchnię na przestrzeni kilku mil ogniem.

Z NĘDZY I Z ŻALU ZA MĘŻEM. Wdowa po zmarłym niedawno na gruźlicę drukarzu, 32-letnia Anna Liechtenstein, usiłowała onegdaj w Wiedniu popełnić wraz 15-miesięcznym synkiem, samobójstwo. W tym celu zamknęła się w mieszkaniu i otworzyła kurek od gazu. Po pewnym czasie dziecko umarło, a matkę uratowano i nieprzytomną odwieziono do szpitala.

273 książąt przy jednym stole obrad.

W Londynie obraduje w tych dniach osobliwy parlament; członkami bowiem jego są sami książęta indyjscy: radżowie i maharadżowie.

Indje, jak wiadomo, pozostają pod zwierzchnictwem Anglji i poza terytorjum bezpośrednio podległem wicekrólowi angielskiemu w Delhi dzielą się na 273 państw, w których bezpośrednią władzę wykonują maharadżowie lub radżowie, a więc jak gdyby książęta udzielni. Z pośród tych 273 księstw, można śmiało je nazwać lilipuciemi, 73 natomiast jest większych, które ilością mieszkańców przekraczają niekiedy miljony.

Ogółem mieszka w księstwach indyjskich 72 miljonów ludzi. Książęta indyjscy tworzą t. zw. Wielką Radę, która zbiera się od czasu do czasu w Londynie, by tam obradować nad nowemi ustawami oraz uzgodnić swój punkt widzenia w niejednej poważniejszej kwestji.

Obecna konferencja tego wschodniego „książęcego parlamentu" zgromadziła 273 maharadżów i radżów. Obrady toczą się nieraz w bardzo podnieconym nastroju, gdyż wśród członków „Wielkiej Rady" znajdują się obok czystych nacjonalistów, także anglofile. Są między nimi i Europejczycy, którzy dla wschodniej karjery przyjęli religję Buddy i przywdziali czapkę książęcą: dużo również jest takich, którzy pozostawili od kilku lat zastępcę — Europejczyka w swem państwie, a sami błąkają się po stolicach Europy w pogoni za rozrywkami. Całe to towarzystwo przedstawia różnorodną mozajkę. Obok typowego Hindusa w pięknym turbanie i wschodnich szatach, siedzi radża wyglądem swym nie różniący się niczem od Europejczyka. Najstarszym z książąt jest 81 letni radża, najmłodszym książę Kaszmiru 21 letni Hindus, który wsławił się niedawno w Londynie skandalicznym procesem.

Obrady toczą się przy zamkniętych drzwiach. Przewodniczy w tym roku maharadża z Pativa, najbogatszy z książąt indyjskich, który posiada w swych skarbach drogocenne przedmioty, przekraczające kilkarotnie wartość majątku dynastji angielskiej.

Literatura i teatr.

ŚWIATOWY TRUST TEATRALNY W AMERYCE. Z Nowego Jorku donoszą: Przedsiębiorca teatralny Schubert, właściciel 197 teatrów w Stanach Zjednoczonych, kupił obecnie pewne kalifornijskie przedsiębiorstwo posiadające 25 teatrów, tak, że teraz jest kierownikiem 220 scen. — Przedsiębiorstwo Schuberta jest największym trustem teatralnym świata.

P. SMOLARSKI W PRADZE. „Czeskie pisma: „Ceske Slovo", „Vecer" i inne zamieszczają notatkę, że w Pradze przebywa wybitny literat polski Mieczysław Smolarski, który nawiązuje kontakt z tamtejszemi Kołami piśmienniczemi. Pisma te zwracają uwagę na powieść Smolarskiego „Spytek z Melsztyna" (drukowaną w „Głosie Narodu"), jako na utwór opisujący dzieje husytów polskich.

TABLICA PAMIĄTKOWA NA CZEŚĆ BOECKLINA. Miasto Zurych postanowiło wmurować w domu na Hottingerstrasse tablicę pamiątkową z napisem: „Tu mieszkał malarz Boecklin".

ORKAN PO WŁOSKU. P. Damiani, który mówiąc w Rzymie, w marcu b. r. o prozaikach polskich, dużo miejsca poświęcił Orkanowi, ogłosił w piśmie „La Stampa" fragment z powieści Orkana „W roztokach", zatytułowany: „La vita è lotta e dolore".

Nasi na drugim końcu świata.

II. Tymczasem ci nasi pionierzy wiary i miłości ojczyzny, jak pracę swoją rozpoczęli bez ingerencji „czynników“, tak ją też bez niej prowadzą i prowadzić będą w zbożnym trudzie i znoju.

Nie należy bowiem myśleć, że praca to bez „ciężaru dnia i upalenia“. Przeciwnie, trudności jest aż nadto. Nie najmniejszą zaiste ta, którą stwarzają tam pewne „czynniki“, takiemi słowy scharakteryzowane przez kurytybski „Lud“: „Otrzymaliśmy list od pewnego polono-brazyljanina, który pisze: „To wy urodzeni w Polsce do Brazylji przybyli, urągacie zmartwychwstałej Ojczyźnie; wy poniewieracie władze konsularne i osoby urzędników polskich, nie my, tu urodzeni, którzy Polskę szanujemy i wszystko co polskie“. Słuszna zupełnie uwaga — pisze „Lud“ — przyznajemy to polono-brazyljanowi zgorszonemu ostatniemi napaściami, na osobę p. konsula polskiego..., lecz na usprawiedliwienie osiadłych tu starych Polaków powiedzieć musimy, że tych napastników bezwstydnych jest tylko garstka; dwóch wśród nich lub trzech należy do wychodźców z dawnej Galicji, reszta pochodzi z dawnego Królestwa Polskiego, gdzie rodacy wobec prześladowania przez Moskali wszystkiego, co polskie, spiskowali przeciw Rosji, i **„niektórzy tak się tem spiskowaniem przejęli, że bez tego żyć nie mogą, i nie mając obcych spiskują obecnie przeciw swoim“.** Niestety, „z gnojóweczką rosyjską w głowie“ jak się w Brazylji dosadnie o nich wyrażają), psują, będąc pozbawieni wiary, także naszych kolonistów i nienawidzą „polskich księży“ za to że stają w obronie tejże wiary, wielbią zaś księży — niemieckich, bo ci, nie znający tych nieszczęśników, nie umieją tak wyzyskać swego stanowiska. Strach pomyśleć, coby ci wywrotowcy wyrabiali wśród Bogu ducha winnego emigranta polskiego, gdyby tam nie było tych XX. Misjonarzy.

Jakkolwiek Brazylja nie należy do „dzikich“ krajów misyjnych w potocznem znaczeniu tego słowa, misjonarzom naszym przecież daje się we znaki „pustka kulturalna“, w której mimo wszystko wypadło im pracować. Ogromne bo to są jednak przestrzenie, na których „rozsiadła“ się nasza brać wychodźcza, więc też i praca tam duszpasterska nabiera tam cech pracy w „pojedynkę“. „Jedynie ta idea Boża jeszcze pociesza — pisze jeden z tych apostołów — że ten prosty naród, wiernie garnący się do Boga“. Nasze chłopy z pod Gorlic, Tarnowa, z Płockiego, Pomorza, Lubelskiego rozmachały się tam jak w „Krzyżakach“ Sienkiewicza szlachta lub Kiemlicze w „Potopie“, zwłaszcza gdy są właścicielami tysięcy mórg ziemi, lasu, kampu (stepu) i pól. Siedzą w łąkach jak kolatorzy n. p. w takiem Itayopolis — Lucenie u X. Kominka, owe bohatery z „Pana Balcera“ Konopnickiej. Pyta się raz X. Misjonarz jednego z nich: „Skąd wy? Czem byliście w Polsce“? „A ja barany pasał u Zamojskiego w Lubelskiem“, mówi jeden... „a ja źreboki ujeżdzoł“ i t. d., mówią drudzy. To tam już szlachta... mają ładne domki, chodniki, ale w czasie wizyt u tej szlachty i tak jeszcze nieraz trzeba się przekonać, że kto sobie używa na gramofonie, temu niekoniecznie do szczęścia potrzebne dyskretne miejsce. A no trudno, co kraj to obyczaj...

Nie brak i krotochwilnych szczegółów w czasie objazdów takich posterunków o dziwacznie mieszanej kulturze — niekulturze. Wielu z tych ludzi w lasach brazylijskich skośniało na obczyźnie w tem, co z kraju przed 50 40, lub 30 laty wynieśli ich ojcowie. Oto n. p. jest tam osiedle Górnoślązaków z pod Opola z Siołkowic, Popielowa, Dobrzymia i Chróścic. Jakby ich dziś przesadził! Nawet strój zachowali, a obrzędy weselne jak dawniej na G. Śląsku. Musi też to być spotkanie nielada, gdy taki X. Misjonarz, Górnoślązak, zjedzie na odwiedziny do swoich rodaków najbliższych. Raz pouczał ich, że się mu powinni kłaniać w kolonji, nie dla niego, „ale jak przyjadę z jakim obcym — powiada im — żeby ludzie wiedzieli, iżeście grzeczni i swoich szanujecie. Kiedyś jadę do nich z Dr. N., patrzę, a moje robaczki siedzą na ławie przed kościołem, krają se rzesówkę (tytoń kręcony i sfermentowany, we formie kiełbasy) do fajek, i ani jeden nie wstaje ani kapelusza nie zdejmuje. Wołam więc: „Synki! Macie ptaki pod kapeluszem?“ — odpowiedź: spokojna: „Nié!“ (to „é“ pochylone górnośląskie). Dopiero gdy towarzysz mój rzucił w nich tak arcysoczystą apostrofę, że nawet górnośląski sentyment nie mógł nie zareagować na nią, uchyliły się kapelusze i powstały „pierony“...

I tak każda niemal grupa regjonalna zachowała swoje właściwości. U tych, co z Poznańskiego, z Galicji, ze Śląska pochodzą, już jest jakiś komfort osobne izdebki dla księdza... ale najgorzej u tych z Królestwa, co to z Lubelskiego z czworaków wyleźli, tam się o parobka troszczyli; tu gdy on sam przyszedł, to na dawnym nieporządku poprzestaje i na dom cały jedna wielka izba, bez powały i cała rodzina, rodzice, dzieci dorosłe i kołyskowe i kuchnia wszystko się tu mieści.

Kraj piękny i klimat miły, ale tych zmartwień komunikacyjnych taka moc, że tu dopiero stają przed oczami człowieka trudy misyjne pierwszych apostołów u narodów pogańskich: to nie Polska, gdzie chodzi się i pracuje w blasku tradycji i weszło się w prace innych...

Są tam także potomkowie osadników portugalskich, już mieszańcy kilku ras t. zw. leśni brazyljanie, ci nie narzucają się księdzu, bo są przyzwyczajeni, że ksiądz po tych obszarach tylko raz na rok się zjawiał, więc odwykli od Kościoła i z trudem trzeba ich mozolnie ściągać; lecz stara kultura romańska bije jeszcze od nich. Dzieci, w koszulach zaledwie, grzecznie stoją, miłe, a nawet bardzo pięknie składają ręce (nauczone od dawnych Jezuitów) i proszą o błogosławieństwo, przykładają ręce księdza do czoła, ust i piersi. Nasi, jak tak sobie posiedzą w tych odludziach dziesiątki lat, to „bucefały“ barczyste, mocne, rumiane, rąbiące las, że aż trzeszczy, a ci leśni brazyljanie wątli, delikatni, poprzestający na minimum egzystencji; zarzekli się już dawniej ciężkiej walki z potężną tu przyrodą chwastów. Zapewne i nasi po kilku pokoleniach się wyczerpią, bo tu natura (klimat prawie gorący) zmienia potomstwo polskie na innych ludzi, a my mówimy, że mózg im wypala słońce i t. d.

Jeździmy do nich — pisze jeden z XX. Misjonarzy — konno i we dwukołowych wózeczkach, by wybrnąć z błota, ale też od tego ciągle człowieka otrzewna boli, a czem starszy, tem gorzej. Dla kapłanów młodych z fantazją miłe pola pracy, a wykształcony ma prawdziwą satysfakcję z przyrody, bardzo urozmaicony, o trzeciorzędnej przeważającym.

Tak pracują „nasi na drugim końcu świata“. Nie próżnują zaiste, lecz pomnażają wiarę i Polskę. Niechaj parę tych nieudolnych słów — jeżeli one dotrą do nich — stanowią dowód, że praca ich i trudy znajdują żywy oddźwięk, że praca tych, co pracują „w blasku tradycji“, i niech będą przyjęte jako pozdrowienie ze „starego kraju“.

X. JAN KORZONKIEWICZ.

PRZYPISEK REDAKCJI. We wczorajszym artykule ks. Korzonkiewicza wkradły się następujące błędy:

1) Szp. 1. wiersz ostatni od dołu (nad kreską) zamiast **ustępy ma być wstępy.**

2) Szp. 2. wiersz 9/10 od dołu (nad kreską): Zdanie to powinno brzmieć tak: „**Kraju, z którego zakony te do Brazylji wyszły, umyślnie nie wymieniam**“. Wydrukowane zdanie mówi właśnie coś wręcz przeciwnego.

3) Szp. 2. wiersz 5. od dołu **pod** kreską należało opuścić słówko „nie“.

4) Szp. 2. wiersz ostatni od dołu **pod** kreską ma być X. Rzymełki, zamiast ks. Rzymiełki.

HUMOR

TROSKLIWY. Doktór: Spieszę się do pacjenta, bo za chwilę może być już za późno. Biedak: a co on umiera? — Ależ on wcale nie umiera i właśnie obawiam się, że za chwilę stan jego tak się poprawi, że nie będzie potrzebował mojej pomocy!

ZAPOBIEGLIWA ŻONA. Co ty wyrabiasz! Nosisz surdut na codzień... — A cóż to szkodzi. — Jakto! A jak go zniszczysz, to co włożysz do trumny!

Wiadomości sportowe.

Sukcesy polskich szachistów.

Jak z Hagi donoszą, w dniu 10 olimpijskiego szachowego turnieju indywidualnego między innymi polski szachista Przepiórka wygrał z Euve, poza tem uprzednio niedokończona partja Przepiórka-Steiner zakończyła się zwycięstwem Przepiórki. Dotychczasowy ogólny stan punktów przedstawia się następująco: Euve 8 punktów, Przepiórka 6, i jedna partja niedokończona. Ostatnie miejsce zajmuje Steiner 2 punkty. W turnieju drużynowym drużyna polska osiągnęła dalsze następujące wyniki: Z Francją wygrała w stosunku 2 i pół do 1 i pół, z Niemcami 3:1, ze Stanami Zjednoczonemi 3:1. Z Łotwą dotychczasowy rezultat na remis 1:1 przy dwóch partjach niedokończonych.

Z olimpijskiej areny.

100 mtr. konkurencja.

W poniedziałek w biegu na 100 metrów, po 16 przedbiegach odbyło się sześć ćwierćfinałów z następującemi wynikami:

I. ćwierćfinał: **Legga** (Poł. Afr.), 2) Fritz Patrick (Kanada) czas **10.8 sek.**

II. ćwierćfinał: 1) **Mac Allister** (USA) **10.8** sek., 2) Corts (Niemcy).

III. ćwierćfinał: 1) **Russel** (USA) **10.8 sek.**, 2) Houben (Niemcy).

IV. ćwierćfinał: 1) **William** (Kanada) **10.6** sek., **rekord olimpijski wyrównany,** 2) London (Anglja).

VI ćwierćfinał: 1) **Wykoff** (USA) **10.8 sek.**, 2) Pina (Argentyna).

VI. ćwierćfinał: 1) **Braccy** (USA) **10.8 sek.**, 2) Lammers (Niemcy).

Bieg 100 metrów kobiet. W pierwszym przedbiegu: 1) Rosenfeld (Kanada) 12.4.

W drugim przedbiegu: 1) Robinson (Kanada) 12.4.

W trzecim przedbiegu: Schmidt (Niemcy) 12.8 sek.

Polska zawodniczka, Breuerówna nie startowała z powodu niedyspozycji.

W turnieju szermierczym rozgrywano spotkania drużynowe we florecie.

Kolejność w każdej grupie:

I. grupa: 1) Francja, 2) Dania. 3) Niemcy, 4) Rumunja.

II. grupa: 1) Argentyna, 2) Belgja, 3) Hiszpanja, 4) Norwegja.

III. grupa: 1) Węgry, 2) Holandja. (Kuba pomimo zgłoszenia nie startowała).

IV. grupa: 1) Włochy, 2) Austrja, 3) Anglja.

V. grupa: 1) U. S. A., 2) Szwajcarja, 3) Egipt.

Do finałów zakwalifikowały się pierwsze dwie drużyny z każdej grupy.

15 tysięcy km. konno!

Do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przybył Argentyjczyk Feliks Tschiffley, który wyruszył w 1925 roku z Buenos Aires konno naokoło Ameryki. Tschiffley przebył dotąd na siodle 15 tysięcy kilometrów. Wytrwały sportsmen nie stara się o pobicie żadnych rekordów, ale podróżuje dla własnej przyjemności i utrzymuje się w drodze z odczytów, wygłaszanych o Południowej Ameryce. Tschiffley prowadzi ze sobą dwa konie zapasowe. Charakterystycznem jest, iż Tschiffley nie wjeżdża nigdy konno do miasta, ale zostawia swych towarzyszów podróży u rogatek, by nie psuć koniom kopyt miejskim brukiem.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE
Cracovia — Górny Śląsk.

W niedzielę 5 b. m. o godz. 10 rano i 4 po południu organizuje K. S. „Cracovia“ na własnej bieżni pierwsze **zawody lekkoatletyczne** pań i panów. Zawody te zapowiadają się doskonale ze względu na liczny udział najlepszych sił Górnego Śląska, który gremjalnie obsyła te zawody. Tak silna konkurencja pań i panów spowoduje niewątpliwie wysoki poziom zawodów i wytworzy rywalizację tych tak poważnych dwu Okręgów lekkoatletycznych. Zawody więc te będą najpoważniejszą imprezą sportową letniego sezonu.

Rzeczy ciekawe.

Źródła energji w przyszłości.

Od niepamiętnych czasów dążył człowiek do opanowania sił natury. Już starożytni znali żaglowiec i wiatraki. Wkrótce potem zużytkowano i siłę wodną: fale rzek objuczono ciężkiemi kłodami drzewa: zaczęto budować młyny wodne oraz koła popędowe. Z biegiem czasu człowiek podpatrywał coraz bardziej przyrodę, podporządkowując ją swoim celom i zamysłom. Obecnie uważamy elektryczność za energję, wykorzystywaną w najszerszym dotychczas zakresie.

Przedewszystkiem zaś najwięcej rozpowszechnionem źródłem energji są złoża węglowe. Węgiel bowiem odgrywa dzisiaj potężną rolę w życiu przemysłowem.

Atoli uczeni zastanawiają się przeważnie nad możliwością wyczerpania zasobów węglowych i starają się wynaleźć nowe źródła energji. Obecnie prowadzi się poszukiwania za złożami węglowemi na całym świecie. Dotychczasowe badania wykryły olbrzymie ilości węgla w Syberji i środkowych Chinach.

Również siła wodna odgrywa po dziś dzień niepoślednią rolę. Oczy uczonych skierowane są w dzisiejszych czasach na Norwegję, która ma w przyszłości dostarczać całej Europie energję świetlną, dzięki gęstej sieci rzek górskich na półwyspie skandynawskim. Uczeni projektują ponadto przekopanie kanału z Morza Śródziemnego do Morza Martwego, które jak wiadomo, znajduje się o 90 mtr. niżej poziomu morza. Siła popędowa, przepływającej przez ten kanał wody, mogłaby zasilić elektrycznością prawie całą Palestynę i półwysep arabski.

Przyszłość wykaże, jak wielką korzyść może odnieść ludzkość z niewyzyskanej dotychczas należycie siły wiatru. Już dzisiaj czynią się próby z systemem rotacyjnym okrętów, a Flettner, wynalazca tej teorji, zapowiada olbrzymią zmianę w dotychczasowej nawigacji.

Umysły uczonych głowią się w nowszych czasach nad zużytkowaniem energji płynącej ze słońca. W Kairo skonstruowano nawet model maszyny t. zw. radjometer, która wprawia się w ruch pod działaniem promieni słonecznych. Niektórzy zaś wynalazcy twierdzą, że uda się w najbliższej przyszłości wynaleźć ciało, które, wchłaniając w dzień promienie słoneczne, w nocy będzie wydawać tę energję świetlną automatycznie. Byłyby więc to samozapalne i wieczne latarnie.

Nieocenione przysługi mogłoby oddać ludzkości również ciepło ziemi. Im głębiej, mianowicie, zniżamy się w głąb ziemi, tem większe odczuwamy ciepło. Temperatura powiększa się o 1 stopień na 80 metrów. Doprowadzenie z głębi na powierzchnię ziemi prądu ciepła 100 stopniowego, wyparłoby z łatwością dotychczasowe sposoby zużytkowania węgla.

Oprócz wyżej wspomnianych źródeł energji za mało wykorzystano dotychczas elektryczność nagromadzoną w powietrzu, a jednak istnieją śmiałe hipotezy zużytkowania i tej siły przyrody.

Nadmienić wkońcu wypada o energji, która wyzwala się przy rozdrobnieniu atomów materji radjoaktywnej. Przy sztucznej eksplozji bowiem rozpadają się molekuły na najprostrze części składowe, dając w wyniku olbrzymią ilość energji, przy rozdrobnieniu się zaś atomów moglibyśmy uzyskać energję, która tkwi w naturze.

Śmiałe, lecz zupełnie możliwe istnieją projekty zastosowania w przyszłości niezużytkowanych dotychczas sił przyrody. Niektórzy nawet twierdzą, że zbędnemi będą wtedy przewody elektryczne, gdyż energję cieplną i świetlną będziemy mogli przejmować wprost z przestworzy.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

ZDZISŁAW WŁODEK

właściciel dóbr,
b. długoletni prezes Rady Powiatowej Bocheńskiej,
b. poseł na Sejm Krajowy i b. poseł do Rady Państwa

urodzony w r. 1852, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dn. 30 lipca br. w Krakowie.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

przy zwłokach odprawione zostanie we czwartek dn. 2-go sierpnia o godz. 10 rano w kościele św. Florjana, poczem nastąpi eksportacja na cmentarz rakowicki, gdzie zwłoki zostaną złożone w tymczasowym grobowcu. Na smutne te obrzędy stroskana żona, dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Co słychać w Krakowie?

Awanse oficerów rezerwy zostały już unormowane.

ZOSTAŁY JUŻ UNORMOWANE.

Awanse na poruczników i kapitanów rezerwy. — Ćwiczenia rezerwy drogą do awansu.

W ostatnim Dzienniku Rozkazów (Nr. 20) ukazało się rozporządzenie min. spraw wojsk. normujące sprawę awansów oficerów rezerwy.

Według rozporządzenia tego **awanse na poruczników rezerwy** w czasie pokoju **następują po odbyciu przynajmniej 2 ćwiczeń wojskowych** w stopniu pporucznika rez. zaś **awanse na kapitanów rez.**, po odbyciu **dwóch ćwiczeń** w stopniu porucznika rez., **zdaniu egzaminu** na kapitana; oraz po uzyskaniu odpowiednich kwalifikacyj.

Oficerom rezerwy, którzy na skutek własnej prośby o powołanie do służby czynnej pełnili służbę conajmniej przez pół roku na stanowiskach, na których oficerowie zawodowi odpowiedniego stopnia uzyskują cenzus dowodzenia potrzebny im do awansu, a następnie zostali przeniesieni z powrotem do rezerwy, każde pół roku pełnienia tej służby liczy się za jedno ćwiczenie, z tem jednak zastrzeżeniem, że zaliczone być mogą najwyżej dwa ćwiczenia; odnosi się to również do oficerów zawodowych, przeniesionych na własną prośbę do rezerwy. Do ćwiczeń wymaganych ustawą **do awansu zalicza się również ćwiczenie** odbyte przez oficerów rez., **w innym rodzaju broni.**

Przy ustalaniu lokat w nowem starszeństwie ma być zachowana kolejność poprzedniego starszeństwa, tak, że oficerowie o późniejszem starszeństwie otrzymają lokaty dalsze. Dla oficerów o jednakowem dawnem starszeństwie kolejność lokat ustala się na podstawie opinji z odbytych ćwiczeń, egzaminów i t. d. Dla oficerów rez., awansowanych w r. b. data starszeństwa będzie ustalona oddzielnie.

Wścieklizna na terenie województwa krakowskiego.

Psy bez kagańców mają być natychmiast zabijane.

Ze względu na obecny stan wścieklizny na obszarze województwa krakowskiego, na podstawie rozporz. Prezydenta Rzplitej o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, wydał magistrat m. Krakowa rozporządzenie, w którym **uznaje obszar wojew. Krakowskiego jako zagrożony wścieklizną.** „W obszarze tym, wszystkie psy także czasowo wprowadzane, przenoszone, lub przewożone, nie mogą wydostać się i wejść w styczność z ludźmi lub zwierzętami i mają był trzymane dniem i nocą na zupełnie pewnej uwięzi, albo zaopatrzone w trwały i gęsty kaganiec wykluczający możliwość ukąszenia. **Wyjątek stanowią psy myśliwskie, policyjne i owczarskie** o tyle, że pierwsze od chwili rozpoczęcia łowów aż do ich ukończenia, drugie w czasie tresury względnie tropienia przestępców, trzecie zaś w czasie strzeżenia trzody mogą chodzić bez kagańca. Psy co do których ominięto powyższe przepisy w szczególności **psy biegające bez kagańca — o ile ich nie zabito zaraz mają być zgłaszane** pod dozorem miescowej władzy **do 48 godzin — o ile właściciel** w międzyczasie nie udowodni tej władzy, że wszczął kroki w celu zwolnienia psa od zgłodzenia.

We wszystkich gminach muszą być **wszystkie psy, które liczą więcej niż 3 miesiące wieku**, z wyjątkiem psów policyjnych, tj. będących własnością Policji dla celów służbowych — **znakowane**, tj. zaopatrzone stale znaczkiem rozpoznawczym. Znaczków rozpoznawczych winna dostarczać właścicielom psów miejscowa zwierzchność gminna za opłatą należytości zatwierdzonej przez Wydział powiatowy.

Urzędy gminne mają obowiązek **prowadzić rejestr wszystkich psów**, które liczą ponad 3 miesiące wieku znajdujących się w gminie i utrzymywać je w dokładnej ewidencji.

Właściciele psów obowiązani są **zgłaszać** w ciągu dni 8 w dotyczącym Urzędzie gminnym **o każdym przybytku** i ubytku tudzież o każdej zmianie zaszłej w stanie psów **ponad 3 miesiące wieku**, znajdujących się w ich posiadaniu podając wiek, maść, rasę i rodzaj psów.

W razie zagubienia **znaczka winien** posiadacz psa postarać się o nowy znaczek u miejscowej władzy gminnej, która każde wydanie znaczka i zmianę numeru uwidoczni w rejestrze psów.

Pierwsze posiedzenie wydziału wojewódzkiego w Krakowie.

W ub. poniedziałek odbyło się pod przewodnictwem wojew. Darowskiego pierwsze posiedzenie wydziału wojewódzkiego w Krakowie, w którym wzięli udział: prez. Rolle, pos. Bobrowski, pos. Hyla, burm. Zajączek, prezes Izby Skarb. Greger, inż. H. Dudek, wicewojew. dr. Duch, inspektor lek. dr. Janikiewicz, pp. Zawadzki i Wykowski i inn. Po otwarciu posiedzenia przez p. wojewodę, który zaznaczył, że wydział wojewódzki, ma zastąpić brak czynnika samorządowego na terenie Małopolski, przystąpiono do rozpatrywania sprawy 1) pożyczki dla zarządów powiatowych, 2) utworzenia pow. samorządowego oświęcimskiego i makowskiego. 3) wyłączenia powiatów sądowych: dobczyckiego, niepołomskiego i podgórskiego z okręgów starostw i włączenia ich do powiatów samorządowych, wreszcie 4) omawiano sprawę zatwierdzenia uchwały Rady m. co do poboru podatku gruntowego w wysokości 45 proc. ponad normę.

Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenie zamknięto.

Walny Zjazd Podhalan.

Dnia 4-go sierpnia b. r. odbędzie się w Zakopanem w salach hotelu „Staszeczkówka“ doroczny Zjazd delegatów Związku Podhalan. — W niedzielę zaś 5 sierpnia w Kościeliskach doroczny Walny Zjazd Podhalan. Dnia 4 sierpnia jako w przeddzień Walnego Zjazdu zapłoną ogniste wici na szczytach Czerwonych Wierchów.

Program Walnego Zjazdu obejmuje uroczystą Mszę św. w kościele parafjalnym w Kościeliskach, referat wygłosi inż. M. A. Liberaka na temat Parku Narodowego w Tatrach, obrady poświęcone sprawom rozwoju Podhala, wspólny obiad i wielki festyn wieczorem pod gołem niebem. (KAP.)

Kraków, dnia 1-go sierpnia 1928 r.
Środa 1-go św. Piotra.
Czwartek 2-go: Najśw. Marji P. Anielskiej.

WICEPREZ. MIASTA DR. P. WIELGUS z dniem 31 lipca powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

V. WYCIECZKA MĘDZYNARODOWA GEOGRAFÓW ROŚLIN zwiedziła torfowiska pod Nowym Targiem, gdzie była podejmowana przez miasto Nowy Targ, poczem udała się w Pieniny i w resztki pierwotnych lasów hr. Adama Stadnickiego w Sądeckiem. W Krakowie po zwiedzeniu miasta, przedmiotem studjów wycieczki była flora dyluwialna w Ludwinowie i flora III rzędowa w Wieliczce; w południe wycieczkę powitał rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Marchlewski w auli, poczem zwiedzono zbiory naukowe Akademji Umiejętności, gdzie wycieczkę witał rektor Kostanecki. Wieczorem wycieczka zwiedzała ogród Botaniczny Uniw. Jagiellońskiego, jutro opuszcza Kraków i udaje się przez Ojców w góry Świętokrzyskie. W wycieczce uczestniczą przedstawiciele 12tu państw.

SPROSTOWANIE. Odnośnie do onegdajszej notatki o podpisaniu kontraktu o dostawę prądu elektrycznego dla Krakowa z Centrali kopalnianej w Jaworznie, komunikują nam, że zaszła pomyłka co do cen. Mianowicie umowna cena za nadwyżkę dostawy ponad 21.000.000 kw. godzin wynosić będzie nie jak podaliśmy **5.2 grosza, ale 2.1 grosza.**

NA WTORKOWYM TARGU płacono za: 1 litr mleka niezbieranego 40 gr; zbieranego 30 gr; śmietany kwaśnej 1.60 zł; za 1 kg masła deserowego 6.40 zł; zwyczajnego 5.30 zł; jaja sztuka 15 gr; czereśnie biała 1 kg zł 1.80; czereśnie czerwone 1.60 zł; wiśnie 1.60 zł; agrest zł 1.60; porzeczki zł 1.20; maliny zł 2; poziomki ogrodowe 2.30 zł; borówki 1 litr 65 gr; ziemniaki nowe 1 kg 30 gr; ogórki sztuka 25 groszy.

GORSZĄCY PRZYKŁAD. Piszą do nas z miasta. Na murach kościołów krakowskich nalepiono ogłoszenia stowarzyszenia św. Michała Archanioła zawiadamiające o mającej się odbyć pielgrzymce na Kalwarję Zebrzydowską. Czytelników tych ogłoszeń niezmiernie przykro razi firma drukarni, w której afisze wykonano. Stowarzyszenie św. Michała Archanioła oddało bowiem wykonanie druku ogłoszenia **żydowskiej drukarni.** Widocznie zarząd stowarzyszenia św. Michała nie wie o istnieniu kilkunastu drukarń katolickich w Krakowie, jeśli udał się do żydowskiego zakładu. Możeby jednak ktoś kompetentny pouczył panów z zarządu, że postępek ich wywołuje zgorszenie i dyskredytuje stowarzyszenie.

NIE WARTA PRACA TAKIEGO PACA. Minęły dobre czasy, kiedyto pan Pac sypiał w swoim „pałacu“, gdzieś koło Bochni, położonym. Dziś Pacowie wysypiają się na ławkach plantowych, a w pałacu znaleźć się mogą jedynie, jako poszkodowani lub świadkowie w procesie, np. Kunegundy Smajki, którą właśnie Pac oskarżył o okradzenie go wczoraj podczas drzemki.

Naturalnie Kunegunda nie wiedziała, kogo okrada. Gdyby bowiem wiedziała, że w kieszeni śpiącego Paca znajdzie tylko 2 zł, nigdyby tego nie zrobiła. To też śmiało może powiedzieć:

— Nie warta praca takiego Paca.

Za takie Pace mam siedzieć w pace?

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Władysław Górnikiewicz, zam. przy ul. Sławkowskiej L. 1 zgłosił, że w dniu 30 bm. skradziono mu w Kasie skarbowej z kieszeni marynarki kwotę 400 złotych. — Domatowa Klementyna, zam. przy ul. Mazowieckiej 2 zgłosiła, że w dniu 29 bm. skradziono jej ze strychu bieliznę wartości 127 złotych.

NA MAŁĄ CHWILĘ... Mandelbaum Mozes, zam. przy ul. Skałecznej 5, zgłosił, że skradziono mu z worka, który pozostawił na małę chwilę czasu bez opieki na ul. Miodowej 9 kg kawy wartości 100 zł.

PRZEJECHANI PRZEZ AUTA. Dnia 30 bm. na ul. Starowiślnej Wiktor Kalczyński najechał autem na robotnika Józefa Szarka, przyczem tenże odniósł lekkie obrażenia cielesne. — Tego samego dnia również w ul. Starowiślnej Wojciech Tytus szofer autobusu potrącił Joannę Walczak, lat 9, uszkadzając ją lekko na ciele. Dnia 30 bm. w ul. Kalwaryjskiej koło Matecznego robotnik Stanisław Jagocha przez nieostrożność wjechał rowerem pod auto prowadzone przez Józefa Łopacińskiego, przyczem doznał lekkie uszkodzenie cielesne i rower uległ zniszczeniu.

KRADZIEŻ CENNEGO KILIMU. Dnia 19-go ub. mies. skradziono z pracowni Polski Przemysł Kilimkarski kilim, projektowany przez architekta Bogdana Pratera, prof. akad. Sztuk Pięknych z monogramem B. T. oraz znak ochronny pracowni „Sosenka“. Wymiar kilimu około 75×130 m.

ZWARJOWANY AMATOR SKARPETEK. Aresztowano Kazimierza Jabłońskiego lat 51, z Warszawy za kradzież skarpetek wartości 11 złotych, ze sklepu Agaty Zdybowej przy ul. Długiej L. 74. W toku dochodzeń stwierdzono, że Jabłoński jest zawodowym złodziejem sklepowym, karanym kilkakrotnie przez różne sądy. Skradzione skarpetki od Jabłońskiego odebrano, jego zaś odstawiono do więzień sądowych.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MSZA ŚWIĘTA ARCYBRACTWA PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU odprawiona zostanie we czwartek 2 b. m. w kościele SS. Felicjanek o godzinie 8 rano.

ZWIĄZEK KATOLICKICH KRAWCÓW (Spółdzielnia z ogr. por. w Krakowie) odbył 27-go lipca b. r. doroczne Walne Zgromadzenie, na którem w zastępstwie prezesa p. prezydenta Rollego przewodniczył Ks. Masny. Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania za rok 1927 oraz sprawozdania z dokładnej lustracji, dokonanej przez Związek Stowarzyszeń we Lwowie, dokonano wyboru Rady Nadzorczej i Dyrekcji. Do Rady Nadzorczej wybrani zostali Ks. prepozyt Masny, jako prezes, Ks. senator L. Kasprzyk, jako zastępca, Ks. prałat Stanisław Maśliński, rektor Seminarjum śląskiego, A. Wenzelis, właściciel fabryki sukna w Bielsku, Jan Linczowski, mistrz krawiecki, Dr Lewandowski Karol, adwokat, Kołodziejczyk Feliks, krawiec.

Do Dyrekcji wybrani zostali: **p. Wojciech Pietruszka**, p. Wład. Kopytkiewicz, p. Walenty Węgrzynowicz jako zastępca.

Związek w najbliższym czasie po przeprowadzonej obecnie reorganizacji ma rozszerzyć działalność swoją, aby zaopatrywać P. T. Duchowieństwo we wszelaką odzież, w doborowym gatunku po przystępnych cenach i zaspokoić wymagania równeż P. T. świeckiej Publiki.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Żona na dwa tygodnie“.
UCIECHA: „Miłostki Arcyksięcia“.
NOWOŚCI: „Flirt z nieboszczykiem“.
SZTUKA: „Hazard“.
KINO CORSO: „Władca świata“.
WARSZAWA: „Zakazana dzielnica Algieru i Faworyta Jego Ekscelencji“.

JEDYNY WIECZÓR TAŃCA w wykonaniu znakomitych tancerzy Niny Parnell, Wiery Pietrakiewicz i Feliksa Parnella odbędzie się w piątek, dnia 3 bm. w Starym Teatrze. — Sławni artyści, najwybitniejsi współcześni reprezentanci tańca wykonają w Krakowie jeden z najbardziej interesujących programów, którym czarowali za granicą tłumy publiczności.

NEKROLOGJA.

Ś. P. BOLESŁAW JAROSZEWSKI, urzędnik Kasy Chorych w Krakowie, sekretarz Zarządu Centr. związku robotników drzewnych i radca miejski, zmarł w Krakowie dn. 30 lipca o godzinie 9 rano w 52 roku życia. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 5.30 popoł. z kaplicy na cmentarzu rakowickim.

VII Tydzień Społeczny „Odrodzenia“

Stowarzyszenie Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“ urządza w roku bieżącym już po raz siódmy swój Tydzień Społeczny na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w dniach od 19—26 sierpnia.

Gruntowne przeoranie wewnętrzne, połączone ze zrozumieniem roli życia Bożego w całokształcie duchowego rozwoju jednostek i społeczeństw, dalej wola oparcia całego życia narodowego i państwowego na podstawach doktryny katolickiej, a przedewszystkiem rozwiązanie palących kwestji socjalnych i płynący stąd społeczny charakter dzisiejszej akcji katolickiej — oto są zasady, po linji których pójść musi życie Polski, jeżeli chce być silne i zdrowe, a zarazem zasady, którym służy i które rozwijać pragnie ruch odrodzeniowy.

Tym właśnie celom służą Tygodnie Społeczne „Odrodzenia“ na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Prace tegoroczne „Tygodnia“ poświęcone będą zarówno problemom religijno-filozoficz., jak i praktycznym zagadnieniom Polski współczesnej, rozważanym z punktu widzenia doktryny katolickiej; mają one na celu danie odpowiedzi, jak winna wyglądać w Polsce organizacja życia katolickiego. Jako wzór, który stać będzie przed oczyma uczestników Tygodnia w szeregu referatów, będzie postać **św. Pawła Apostoła**, jako tego, który, bodaj, że najpełniej umiał wyciągnąć i zastosować konsekwencje katolickiego światopoglądu w każdej dziedzinie życia.

Zagadnienia omawiane na VII Tygodniu Społecznym rozpadają się na grupy: religijno-filozoficzną, społeczno-gospodarczą, narodowo-państwową i literacką.

Pozatem poruszy się kilka kwestji z dziedziny praktycznej pracy społecznej.

Wygłoszenie referatów obiecali łaskawie, między innymi: J. M. X. Rektor Kruszyński, prof. U. W. Dr. F. Koneczny, prof. U. S. B., K. H. Rostworowski, Ks. Dr. Szymański, prof. U. L., prof. Górski, pos. W. Bittner, Dr. Lubowicki, Dr. Walczewski, Dr. Bilik.

Informacji udziela Komitet Organizacyjny, Lublin, Uniwersytet „Odrodzenie“.

Życie gospodarczo-społeczne.

Trudności w organizowaniu sądów pracy

Powoływanie ławników. — Ich fachowe przygotowanie. — Kursy. — Przekształcenie sądów przemysłowych.

Zainteresowane ministerstwa opracowują 4 zasadnicze rozporządzenia wykonawcze o sądach pracy. oraz odpowiednią instrukcję. wobec czego można się spodziewać w niedługim czasie ich wydania. Jednocześnie prowadzone są prace techniczne nad wyszukaniem odpowiednich lokali, ustaleniem miejscowości, w których sądy pracy w pierwszym rzędzie mają być stworzone, ustaleniem sposobu powoływania ławników i t. d.

Uruchomienie sądów pracy **jest o tyle utrudnione, że dekret zawiera szereg przepisów ramowych, wymagających szczegółowego unormowania.** W pierwszym rzędzie chodzi o zapewnienie organizacjom społecznym, uprawnionym do przedstawiania kandydatów na ławników, należytych i szczegółowo unormowanych uprawnień; zadanie to ma spełnić rozporządzenie o powoływaniu ławników, które w sposób zwięzły ustala całą technikę składania list kandydatów, opracowywania wniosków nominacyjnych i t. d.

Z kolei, po dokonaniu nominacji ławników, należy zapewnić, aby sprawy poszczególnych kategoryj pracowników były rozpatrywane przez ławników, posiadających **istotną znajomość odpowiedniego działu pracy**, aby więc, naprzykład, **sprawy pracowników umysłowych** były rozpatrywane z udziałem ławnika, **pracownika umysłowego,** sprawy zaś górników w zagębiu węglowem z udziałem górnika. Zapewnią to przepisy rozporządzenia w sprawie wyznaczania ławników sądów pracy do udziału w posiedzeniach.

Pełnienie obowiązków ławników **nie jest bezpłatne,** gdyż dekret o sądach pracy przewiduje wypłacanie ławnikom **diet w razie udowodnionej utraty zarobku.** Wypłata diet odbywać się będzie na podstawie **osobnego rozporządzenia, opracowanego z udziałem ministerstwa skarbu.**

W celu wprowadzenia sądów pracy w województwach małopolskich konieczne jest **przekształcenie istniejących na tych obszarach sądów przemysłowych.** Wymaga to szczegółowego unormowania trybu reorganizacji. aby uniknąć chaosu i zapewnić ciągłość wymiaru sprawiedliwości. Zadanie to spełnić ma odpowiednie rozporządzenie reorganizacyjne.

Powołanie **dużego aparatu sądownictwa pracy** wymaga również odpowiedniego przygotowania ze strony **organizacyj społecznych.** Z tego względu należy powitać z uznaniem tworzenie **kursów dla przyszłych ławników** przez poszczególne organizacje społeczne, gdyż tylko przez należyte przygotowanie ławników będzie można zapewnić właściwy poziom wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie powierzonej sądom pracy.

Giełdy zmieniają swe usanse handlowe.

Silny rozwój handlu powojennego sprawił, że ramy jego norm prawnych okazały się za ciasne, lub nieodpowiedine dla zmienionych warunków gospodarczo-handlowych. Następstwem tego jest **dążność większych i ważniejszych ośrodków handlowych do przystosowania się do nowych wymagań życiowych.** To też wszystkie prawie giełdy kontynentu, jako najistotniejsze przedstawicielki handlu zmieniają swoje prawa i zwyczaje i to zarównoo w dziedzinie handlu, jak też rozstrzygania zatargów i sporów. Pomiędzy innemi **dokonała ostatnio zmian dotychczasowych zwyczajów giełda wiedeńska.**

W akcjach poprawa.

Na giełdzie akcyjnej **pewne ożywienie** przy lekkiej tendencji zwyżkowej. Przedmiotem zainteresowania były jednakże **tylko papiery przemysłowe,** jak Zieleniewski, Siersza górnicza, Elektrownia, natomiast akcje bankowe i handlowe w zaniedbaniu.

Na pogiełdziu w obrotach tylko dolarówka.

Notowano: Zieleniewski 130 zł. Trzebinja 10 zł, Siersza Górnicza 120 zł, Elektrownia 60 zł, Chodorów 168 zł, Gazolina 35¾ zł. Tespy 23 zł, Dolarówka 87 do 88 zł, Cegielski 44 zł, 5 proc. pożycka kolejowa 61 i pół zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.87¾ do 8.88¼ zł, czeki 8.90¼ do 8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.11, 124.42, 123.80, Londyn 43.30, 43.31, 43.29, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 34.92, 35, 34.84, Praga 26.42, 26.43, 26.36. Szwajcarja 171.68, 172.11, 171.25, Włochy 46.67½, 46.79, 46.56. Marka niemiecka Berlin 212.82.

SPADEK OBROTÓW NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ.

Ogólny obrót na giełdzie pieniężnej w Warszawie był w pierwszych pięciu miesiącach br. znacznie mniejszy, aniżeli w tym samym okresie r. ub. Gdy bowiem w roku 1927 wynosił 551.028.700 zł, to w r. bież. tylko 409.351.500 zł. Obrót w poszczególnych działach przedstawiał się w r. b. w porównaniu z rokiem ubiegłym w tysiącach złotych następująco (pierwsza cyfra za pierwszych 5 miesięcy 1928 r., druga za ten sam czas r. 1927): monety 12.1 (210.8), banknoty 6.735.3 (38.081.8), dewizy 328.366 (395.233.8), akcje 34.556.9 (82.072.2), papiery lokacyjne 39.681.2 (35.430.1).

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 180, Bank Przemysłowy Lwów 110, Bank Zachodni 23, Siła i Światło 142, Cukier 63, Węgiel 97.75, Lilpop 41, 41½, 41¼, Modrzejów 43½, 43 Ostrowiec 115, Rohn 11, Starachowice 54½, 54, 54¼. Zawiercie 26½, 26¼, Borkowscy 17. Klucze 7.10. 5 procentowa dolarowa 86, 86¼. 5 proc. konwersyjna 67, 5 proc. kolejowa 61.90. 10 proc. kolejowa 104. 8 proc. Banku Gosp. Kraj. 94.

Rynek zbożowy wyczekuje.

Sytuację na rynku zbożowym cechuje **nastrój wyczekujący przy słabych naogół obrotach.**

Na wczorajszej giełdzie zbożowej w Krakowie płacono: pszenica dworska 54 do 55 zł. pszenica targowa 52 do 53 zł. żyto targowe 39 do 40 zł, owies dworski 46 do 47 zł, owies targowy 44 do 45 zł. jęczmień na krupy 40 do 42 zł. mąka pszenna krakowska 45 proc. wymiału 86 do 87 zł, mąka grysikowa 87 do 88 zł, mąka żytnia krakowska 65 proc. 62 do 63 zł, mąka żytnia poznańska 65 proc. 63 do 64 zł. Ceny te rozumieją się za 100 kg parytet Kraków.

Telegramy pocztowe.

Ministerstwo poczt i telegrafów wyjaśniło w drodze okólnika urzędom, że wprowadzone ostatnio zniżkowe telegramy listowe nie są dopuszczone w ruchu miejscowym.

Telegramy te mają być oznaczone wskazówką służbową.

Radio.

Program stacyj radjowych.

Czwartek, dnia 2 sierpnia br.

Kraków (566). G. 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 17 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.25 Pogadanka dla pań: p. Rettinger-Zubrzycka: „Prace kobiety w gospodarstwie wiejskiem zagranicą“; 18 Transmisja muzyki lekkiej z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt p. t.: „Nad stawem i rzeką“, wygł. p. J. Marchlewski; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego; 20.05 Komunikaty; 20.15 Transmisja z Warszawy: 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111) G. 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram: 17 Odczyt; 17.25 Pogadanka p. t. „Mężczyźni nowocześni“; 18 Transmisja z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt; 19.55 Komunikatu rolniczy; 20.05 Nadprogram i komunikaty; 20.15 Koncert orkiestry Filharmonji Warsz.; 22 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 20.05 Komunikaty PAT'a; 22 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (348.8). G. 7 Gimnastyka poranna: 13 Sygnał czasu, Muzyka gramofonowa: 14 Notowania giełdy pien.: 14.15 Komunikaty PAT'a: 18 Transmisja z Wilna: 19 Odczyt: 19.30 Odczyt rolniczy; 20 Komunikaty gospodarcze: 20.30 Recital organowy Prof. Feliksa Nowowiejskiego: 21 Koncert wieczorny: 22 Sygnał czasu. komunikaty: meteor. PAT'a i Z. O. K. Z; 22.20 nadprogam.

Katowice (422). G. 16.40 Komun. Polsk. Zw: Zrzesz. Gosp. Woj. Śl. 17 Lektura w języku angielskim: 17.25 Skrzynka pocztowa; 18 Transmisja z Wilna; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska, wygł. Wizytator Dr. Farnik: 19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy; 20.15 Koncert wieczorny; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor., i PAT; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Bilans rocznej pracy Zjednoczenia Chrz. Związków Zaw.

Dodatnie wyniki działalności organizacyjnej i finansowej. — Konieczność rychłego zjednoczenia Chrz. Związków Zaw. w całym kraju.

Przed paru miesiącami zamieścił poseł Puchałka na łamach naszego pisma artykuł ilustrujący doniosłe korzyści zjednoczenia chrześcijańskich związków zawodowych Małopolski i Śląska Górnego. Wykazał, że związki te po utworzeniu centrali w Katowicach, jednoczącej robotników całej Małopolski, województwa śląskiego, zagłębia dąbrowiecko-sosnowieckiego i okręgu poznańskiego, a więc największych w Polsce środowisk robotniczych — osiągnęły nie tylko wydatniejsze rezultaty w walce o byt robotnika, nie tylko wzrosły organizacyjnie na siłach, **ale także pod względem finansowym Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych stanęło na zdrowych podstawach,** pokrywając wszystkie swoje zobowiązania, a nawet dają skromną nadwyżkę.

Ostatnio zarząd główny Zjednoczenia ogłosił w prasie **bilans finansowy za pierwszy okres roczny swej działalności,** t. j. za czas od 1-go kwietnia 1927 do 1 kwietnia 1928 r. Bilans ten obejmuje tylko stronę finansową, niemniej jest odzwierciedleniem także ogólnej działalności związków, ich aktywności finansowej i organizacyjnej. jest wyrazem systematycznego wzrostu ilości członków i wzrostu wpływów. Podajemy go szczegółowo:

DOCHODY:

Kasa na 1. IV. 1927 r.	1.619.04	
Składki członkowskie	72.074.35	
Składki lokalne	20.067.36	
Wstępne	6.430.—	
Z wydawnictw Zjednocz.	1.536.50	101.727.75
Wartość inwentarza i t. p.		12.460.—
Razem dochody		114.187.75

ROZCHODY:

Pensje	32.518.60	
Wydatki organizacyjne	15.886.40	
Wydatki administracyjne	7.456.98	
Czynsz	3.620.—	
Wydawnictwa	6.393.50	
Ubezpieczenie	2.280.97	
Wsparcia	6.289.98	74.446.43
Wydatki administr. w oddziałach		14.723.62
Wartość inwentarza i t. p.		12.460.—
Razem rozchody		101.630.05
Kasa na 1. IV. 1928 r.		12.557.70
Bilans		114.187.75

Powyższy bilans został przyjęty przez Zarząd Główny i zatwierdzony przez Komisję Rewizyjną Zjednoczenia Chrześć. Związków Zawodowych.

Za Komisję Rewizyjną:
Mateja. Długajczyk. Kopiecki.

Za Zarząd Główny Zj. Ch. Z. Z. w Katowicach:
J. Puchałka, prezes. J. Lewandowicz, sk. gł.

Centrala katowicka grupuje w swych szeregach kilkadziesiąt tysięcy członków z różnych zawodów. Najsilniejsze organizacje tworzą związki górników, metalowców i związek dozorców domowych. Organem Centrali jest wychodzący piąty rok z rzędu miesięcznik „Głos Związków Chrześcijańskich“. Organizacją kieruje Zarząd Główny, złożony z 7-mu członków z **posłem Puchałką** jako prezesem, **pos. Sosińskim i ks. sen. Kasprzykiem** jako wiceprezesami, oraz sekretarzem p. **Musiołem na czele.** Organem wykonawczym jest sekretarjat generalny w Katowicach, sekretarjaty: górników i metalowców w Katowicach oraz sekretarjaty okręgowe w Krakowie i Białej. Chrześcijańskie Związki Zawodowe, działające na obszarze odnośnego sekretarjatu, tworzą kartele Chrz. Zw. Zaw. Na czele oddziałów Chrz. Związków Zawodowych stoją zarządy oddziałowe, a cały aparat organizacyjny uzupełnia sieć mężów zaufania.

Tak zorganizowane związki zawodowe mogą rozwinąć tem większą siłę i rozmach w walce o poprawę bytu i skupienie robotnika polskiego pod sztandarami idei chrześcijańsko-społecznej.

„Wprawdzie nie możemy się poszczycić miljonowemi kwotami — stwierdza zarząd Zjednoczenia w objaśnieniu bilansu — jednak te cyfry, które obejmuje nasz bilans, upoważniają nas do stwierdzenia i zaakcentowania naszych praw obywatelskich w życiu społeczeństwa polskiego, a równocześnie wskazać, że tylko rozwój i siła organizacyj chrześcijańsko-społecznych może być podstawą do zahamowania rosnących wpływów radykalizmu.

Przez unifikację zdołaliśmy podnieść aktywność finansową poszczególnych okręgów i związków, tak, że **obecnie poszczególne okręgi organizacyjne nietylko że pokrywają swoje wydatki administracyjne i organizacyjne, ale nadto wykazują poważne nadwyżki.**

Ogólna kwota nadwyżki wynosi 12.557 zł., którą to kwotę kasa Zjednoczenia posiadała na 1 kwietnia 1928 r.

Aktywność poszczególnych okręgów i nadwyżka za rok ubiegły niewątpliwie da możność spotęgowania naszej działalności.

Bilans nasz jest naprawdę **radosnym objawem owocnych wyników pracy naszych związków** i napawa nas głębokiem przeświadczeniem i niezłomną wiarą, że o ile tylko wspólnie i zgodnie będziemy wszyscy razem pracować nad rozbudową i rozwojem naszych związków zawodowych, to wtedy bezwątpienia przyszłość do nas należy, zwycięstwo przy nas“.

Dodatnie wyniki działalności katowickiej Centrali Ch. Z. Z. winny stać się impulsem do wytężonej **pracy nad jaknajrychlejszem zjednoczeniem chrześcijańskiego ruchu zawodowego w całym kraju.** Każdy bowiem ruch zawodowy wtedy tylko może odegrać swą rolę, gdy jest jednolity, gdy kieruje się nietylko jednym programem, ale ma jednego zwierzchnika i jedną kasę. W unifikacji jest siła tak potrzebna do wielkich zadań, jakie ruch chrześcjańsko-społeczny ma do spełnienia. Ta dążność do zjednoczenia jest we wszystkich środowiskach organizacyj chrześcijańsko-społecznych i niejednokrotnie dawano jej wyraz. Trzeba jedynie dość inicjatywy do realizacji. Robotnicy coraz liczniej i coraz chętniej garną się do Chrześcijańskich Związków Zawodowych, co podkreślił pos. Puchałka w sejmie w czasie dyskusji nad budżetem ministerstwa pracy, odpowiadając na zaczepne przemówienia socjalistów:

„Faktem jest, że ruch chrześcijańsko-społeczny nietylko w Polsce, ale i zagranicą rozwija się,organizując coraz większą ilość robotników. Ja rozumiem, że panów najbardziej niepokoją nasze związki zawodowe i dlatego panowie ich przywodców zaczepiacie. Bądźcie panowie przekonani, że związki zawodowe chrześcijańskie, gdy chodzi o ruch gospodarczy, niemniej niż wasze rzetelnie i sumiennie dla robotników pracują“. Pod tym względem Zjednoczenie Chrześcijańskich Związków Zawodowych konkurencję ze związkami klasowemi nietylko wytrzymuje, ale niejednokrotnie je przewyższa. Nie cofając się od strajku, jeśli inne próby zawiodą, przeprowadza Centrala katowicka polepszenie warunków pracy i płacy środkami umiarkowanemi, nie narażając członków na straty, wynikające dla nich samych ze strajków.

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego w Krakowie.

NOWE SZTANDARY ZWIĄZKOWE.

Stowarzyszenie chrześcijańskie drobnych handlarzy w Krakowie ufundowało własny sztandar, którego poświęcenie odbędzie się w niedzielę, dnia 5 sierpnia.

Program uroczystości jest następujący: **zbiórka** organizacji w Domu przy ul. A. Potockiego L. 11 o godz. 8 rano. O godz. 9-tej **pochód** do kościoła parafjalnego św. Krzyża, gdzie nastąpi **poświęcenie sztandaru, nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem.** Po nabożeństwie odbędzie się w Domu przy ul. A. Potockiego **„Akademja“.** Popołudniu w ogrodzie Domu Związkowego **zabawa ludowa.**

Z RUDAWY. (Święto kolejarzy w Rudawie). W Rudawie i w gminach okolicznych zamieszkuje około 300 rodzin pracowników kolejowych, którzy zawiązali Zrzeszenie parafjalne, mające na celu zadania oświatowe i samopomoc. Z inicjatywy kolejarzy: **Stanisława Wardyły ,Stefana Sierpowskiego, Stanisława Nawałki** utworzył się komitet sztandarowy, który zakupił sztandar Zrzeszenia kolejarzy parafji rudawskiej. W niedzielę, dnia 29. lipca odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru. O godz. 10.30 wyruszył ze stacji kolejowej w Rudawie pochód ze sztandarem, prowadzony przez muzykę kolejową z Krakowa. Na cmentarzu kościelnym dokonał poświęcenia sztandaru Ks. Dziekan i kanonik Józef Nowak, który też serdecznie przemówił do licznie zgromadzonych kolejarzy i parafjan. Po poświęceniu wbijali do drzewca sztandaru gwoździe Ojcowie chrzestni i delegaci, poczem wstąpił na ambonę Ks. Senator Ludwik Kasprzyk i wygłosił okolicznościowe kazanie. Uroczystą sumę celebrował proboszcz z Bolechowic Ks. kanonik Jakób Rayski. Popołudniu w ogrodzie jednego z gospodarzy odbył się koncert muzyki kolejowej z zabawą taneczną, a wieczorem przedstawienie amatorskie. Uroczystość pozostawiła miłe wrażenie na uczestnikach.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Wielka eksplozja w Łodzi.

Wybuch w składach materjałów chemicznych. Miljon złotych szkody.

W nocy z soboty na niedzielę nastąpiła eksplozja w składach materjałów chemicznych firmy Emil Hadrjan przy ul. Cegielnianej w Łodzi. Wybuch spowodował wielkie szkody w promieniu 500 do 700 m. Wszystkie szyby wyleciały z okien, a wiele dachów zostało zerwanych. Na ulicach pęd powietrza przewracał przechodniów. Zabitych nie było, ale rannych jest około 50.

Przyczyną katastrofy mogło być samozapalenie się materjałów chemicznych z powodu gorąca. Jednakże właściciel składów p. Hadrjan tę możliwość wyklucza i twierdzi, że ogień powstał w sąsiednich magazynach papieru. Dalej oświadczył, że w składach nie było benzyny, a tembardziej materjałów wybuchowych. Były tylko barwniki oraz półfabrykaty, używane masowo w przemyśle włókienniczym. Wartość materjałów wynosiła 70 tysięcy złotych.

Wśród ludności zniszczonej dzielnicy panuje silne rozgoryczenie, gdyż towarzystwa asekuracyjne odmówią prawdopodobnie wypłaty sum ubezpieczonych, ponieważ w policach ubezpieczeniowych figuruje wyraźnie zastrzeżenie, że katastrofa wybuchu zwalnia towarzystwo od odpowiedzialności. Straty ponieśli przeważnie lokatorzy całej dzielnicy. **Ogólne straty spowodowane wybuchem przekroczą jeden miljon złotych.**

Projekt budowy nowej linji kolejowej.

Na terenie województwa kieleckiego zawiązana została prywatna spółka akcyjna, celem sfinalizowania nowej linji Kielce—Mędrzechów—Tarnów. Kapitał akcyjny spółki wynosi 7 milj. złotych, a kapitał obligacyjny 14 milj. zł.

Projektowana linja będzie jednotorowa o długości 90 klm i biec będzie z Kielc przez Suków — Morawice — Chmielniki — Busko — Solec do Mędrzechowa w Małopolsce, gdzie połączy się z istniejącą już trasą Szczucin—Tarnów.

Koszty budowy tej linji, która mieć będzie 8 stacyj, 6 przystanków i most kolejowy na Wiśle, wyniosą około 21 miljonów złotych.

POLSKA A MIĘDZYNARODOWE KONWENCJE KOLEJOWE.

Warszawa 31.7 (tel. wł.). „Dziennik Ustaw Rzplitej z dn. 31 lipca ogłasza konwencję i statut o ustroju międzynarodowym kolei żelaznych, podpisane w Genewie w dn. 9 grudnia 1923 r. następnie konwencję międzynarodową o przewozie osób i bagażu kolejami żelaznemi podpisaną w Bernie w dn. 23 października 1924 oraz podpisaną tegoż dnia konwencję międzynarodową o przewozie towarów kolejami żelaznemi.

POMIARY GRAWITACYJNE W WOJ. POZNAŃSKIEM.

Warszawa 31.7. (tel. wł.). W województwie poznańskiem i pomorskiem z ramienia Ministra Wyznań Religijnych i Ośw. Publicz. rozpoczęto prace nad pomiarami grawitacyjnemi. Prace prowadzi specjalna delegacja Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Głównego Urzędu Miar i Wag. Prace będą prowadzone w sierpniu i wrześniu.

Pożaru lasów tatrzańskich jeszcze nie ugaszono.

Pożar zniszczył już 60 morgów lasu. Chwilami udaje się pożar opanować, ale po pewnym czasie ogień wybucha z nową siłą, przekraczając wykopane umyślnie rowy isolacyjne. Ludność miejscowa nie zawsze spieszy chętnie z pomocą, tak, że nieraz trzeba tę pomoc wymuszać, za pomocą policji. Rozmiarów klęski nie można dotychczas ogarnąć, ale to pewna, że projektowany Narodowy Park Natury ponosi ogromne straty. Giną w płomieniach wspaniałe świerki, kosodrzewina, i rzadkie bardzo limby. Z niewiadomych powodów powstał ongi pożar kosodrzewiny na Kościelcu, nad Czarnym Stawem Gąsienicowym. Natychmiast pospieszono na miejsce, a wkrótce obfity deszcz wspomógł akcję ratunkową i pożar zagasił. Spłonęła 1 morga kosodrzewiny.

Również w Szmekacie po stronie czeskiej pożar zniszczył około 10 morgów lasu. W jaki sposób ogień powstał, nie zdołano stwierdzić. W akcji ratowniczej wzięło udział wojsko czechosłowackie, dzięki czemu, pożar szybko zlokalizowano.

Kłamliwa nota Karachana.

KOMINTERN RZEKOMO NIEZALEŻNY OD RZĄDU SOWIECKIEGO.

Warszawa, 31 lipca. (Telef. wł.) Zastępujący komisarza spraw zagranicznych Cziczerina Karachan wręczył w Moskwie posłowi Patkowi odpowiedź Sowietów na naszą notę przeciwko znanemu wystąpieniu Bucharina. Karachan utrzymuje, że **III Międzynarodówka jest instytucją odrębną (!), niezależną (!) od rządu** i twierdzi, że jest oganizacją prywatną, wyłonioną przez partje komunistyczne wszystkich państw i za jej czynności nie może (!) rząd sowiecki ponosić odpowiedzialności (!). Wkońcu podnosi, że nie zjazdy międzynarodowe, ale zamachy na przedstawicieli Sowietów w Polsce oraz pobłażliwe (!) tolerowanie wystąpień emigrantów rosyjskich w Polsce stoi na przeszkodzie porozumieniu polsko-sowieckiemu. Zbytecznem wspominać, jak perfidnemi i nie do utrzymania są twierdzenia noty Karachana.

Bucharin znowu prorokuje wojnę

KOMINTERN JEDNOGŁOŚNIE APROBOWAŁ JEGO SPRAWOZDANIE.

Moskwa. 31. 7. (PAT). „Agencja Tassa“ podaje:

Kongres Kominternu przyjął jednogłośnie rezolucję, aprobującą sprawozdanie Bucharina o sytuacji międzynarodówki oraz o pracach Kominternu. Bucharin oświadcza w przemówieniu końcowem m. in. **że niemożliwą jest rzeczą ustalić chwilę, w której wybuchnie przyszła wojna. Nieodzownem jest jednak wskazać na fakty przygotowywania(!) wojny przeciwko Związkowi sowieckiej Republiki Rad(!) przez imperjalistów(!)**, na wzrastające różnice pomiędzy Japonją a Stanami Zjednoczonemi oraz **na wojnę, która wyniknie w związku z zagadnieniem Dalekiego Wschodu.** Partja komunistyczna winna zużyć moment pokojowego odpoczynku **na zmobilizowanie mas robotniczych właśnie do walki przeciwko niebezpieczeństwu wojny.**

Delegacja polska na Kongres Unji Parlamentarnej.

Warszawa, 31 lipca. (Telef. wł.) Kongres Unji Parlamentarnej zwołany w roku bieżącym do Berlina, rozpocznie się 23 sierpnia. Delegacja polska składać się będzie z następujących posłów: prezes prof. **Dembiński**, b. marszałek **Trąmpczyński**, prof. **Winiarski** z Klubu Narodowego, prezes komisji spraw zagranicznych **J. Radziwiłł**, poseł **Koc**, pos. **Byrka**, **Kosydarski**, **Kosmowska**, **Graliński** z „Wyzwolenia“, wicemarsz. senatu **Posner**, **Ciołkosz** z PPS, wicemarsz. **Dąbski** ze Stronn. Chłopskiego, pos. **Dębski** z Piasta, pos. **Reich** z Koła Żydowskiego, pos. **Neuman**, Niemiec, **Dymitr Lewicki**, Ukrainiec. Poza tem wybiera się do Berlina kilkunastu posłów i senatorów przeważnie Niemców i Ukraińców. Posłom i senatorom, nie wchodzącym w skład delegacji nie przysługuje prawo głosowania, mogą jednak zabierać w debatach głos. Z Polaków zgłosili się ponadto na kongres Unji Parlamentarnej pp.: Solański, Jaruzelski, Kautzky, Jędrzejewicz i Komornicki. Dnia 2 sierpnia w sejmie zbierze się delegacja dla omówienia prac kongresu. Na zebranie to przybędzie prezes delegacji prof. Dembiński.

Watykan nie poprze Smitha.

ODWOŁANIE PODRÓŻY KARDYNAŁA SINCERA DO STANÓW ZJEDNOCZON.

Rzym. (PAT) Wobec tego, że podczas zbliżających się wyborów prezydenta Stanów Zjednoczonych wysunięta będzie kandydatura katolicka, Watykan postanowił zachować w tej sprawie zupełną neutralność i pozostać poza walką wyborczą. Z tego też powodu **zapowiedziana podróż kardynała Sincero do Ameryki w celach misyjnych została odwołana.** Kardynał bowiem przybyłby do Ameryki w pełni walki wyborczej i **obecność jego mogłaby być wykorzystana przez poszczególne partje, co jest niezgodne z wolą Watykanu.** Podróż kardynała Sincero ograniczy się do Kanady.

Lloyd George chce rewizji granic Polski.

CHAMBERLAIN PRZECIW POMYSŁOM GERMANOFILA.

Warszawa, 31 lipca. (Telef. wł.) W Izbie Gmin zabrał głos nad oświadczeniem ministra spraw zagraniczn. Chamberlaina Lloyd George i krytykował twierdzenie, że zawarte w Locarno umowy wschodnie zostały również włączone do paktu Kelloga. Fakt, że niemieckie i francuskie umowy z Polską wciągnięto do paktu utrudnia Niemcom zamierzone przez nich pokojowe osiągnięcie rewizji granic wschodnich (!), ponieważ **Polacy i Francuzi są obecnie zdania, że pakt Kelloga gwarantuje również i terytorjalne stosunki na wschodzie, które, zdaniem Lloyda George'a są nie do utrzymania (!).** Poprostu wzywa się w ten sposób Polskę, mówił Lloyd George, aby nie usłuchała wyroku Ligi Narodów, gdyby ten wypadł nie na korzyść Niemców. W odpowiedzi Chamberlain zaznaczył, że **pakt Kelloga potwierdza i umacnia obecną sytuację w Europie.** Pod względem prawa międzynarodowego na wschodzie Europy nie zmienia się w zasadzie nic i **nic nie może też być zmienione na drodze, którą proponuje Lloyd George.**

HURAGAN NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Warszawa 31.7 (tel. wł.). Przed dwoma dniami w niektórych okręgach ziemi wileńskiej szalał huragan. O sile huraganu świadczy fakt że na stacji Andrzejowice wiatr przewrócił 12 próżnych wagonów krytych. Huragan miał charakter lokalny i trwał krótko.

Spory w angielskiej partji konserwatywnej.

Warszawa, 31 lipca. (Telef. wł.) Przed samem zamknięciem sesji parlamentarnej wyłonił się poważny kryzys w partji konserwatystów na tle konfliktu między zwolennikami wolnego handlu a zwolennikami ceł prohibicyjnych. — **Większość partji i ministrów chce szybkiego wprowadzenia ceł na stal i żelazo, czemu sprzeciwia się premjer Baldwin i minister skarbu Churchil.** Kryzys dojrzeje zapewne w ciągu 3-miesięcznej przerwy między sesjami. Liczyć się należy z próbą skrajnych konserwatystów, usunięcia Baldwina od przywództwa partji, co zapewne przyspieszy termin wyborów angielskich, przewidywanych na wiosnę.

Kap. Lundborgh też chwali Nobilego.

Sztokholm 31.7 (PAT). Członkowie ekspedycji ratunkowej byli wczoraj przyjęci przez króla Gustawa. Kapitan Fornberg złożył królowi raport o przebiegu akcji ratunkowej. Kapitan Lundborgh przemawiał wobec licznie zebranej publiczności, opowiadając o przeżyciach na Spitzbergu. Oświadczył on, iż nie jest powołany do orzekania, czy gen. Nobile zorganizował swoją ekspedycję w sposób istotnie naukowy.

Wiem jednak napewno, wykrzyknął kap. Lundborgh, że gen. Nobile jest dzielnym i szlachetnym człowiekiem.

Wśród audytorjum znajdowała się matka Malmgrena, prezes Rady ministrów Beckman, członkowie rządu, minister pełnomocny Włoch oraz znaczna liczba najwybitniejszych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

NOBILE JUŻ WE WŁOSZECH.

Trjest. 31/7 (PAT). Dziś o godz. 7.30 rano przybył tu gen. Nobile wraz z **towarzyszami, powitany na dworcu hymnem faszystowskim, odśniewanym przez olbrzymie tłumy. Przybyłych zasypano kwiatami.**

Wyjaśnienie p. Behounka.

Dr. Behounek opowiada w wywiadzie, że gdy „Krassin“ po wyratowaniu rozbitków powracał do Kinsgbay, to kra lodowa, na której znajdowali się Zappi i Mariano, już nie istniała. Gdyby więc pomoc przyszła o dzień później, to nie zastałaby już Włochów przy życiu.

Z wywiadu p. Behounka podnieść należy jeszcze szczegół odnoszący się do powodów uratowania Nobilego z kry lodowej. Oto Lundborg nie mógł wziąć chorego Ceccioni na swój aeroplan dlatego, ponieważ **Ceccioni ważył 105 kg.** i był za ciężki jako trzeci pasażer (obok Lundborga i obserwatora), Nobile zaś ważył tylko 58 kg. Ponadto Lundborg oświadczył, że otrzymał wyraźny rozkaz uratowania Nobilego w pierwszym rzędzie, a to celem ułatwienia dalszej akcji ratunkowej.

Jedną jeszcze nieprawdziwą wiadomość należy sprostować! Lotnik sowiecki Czuchnowski nie lornetował wcale grupy Mariano—Zappi i nie twierdzi wcale, by widział na lodzie trzy osoby, tj. Malmgreena i dwóch Włochów.

Radicz jeszcze ciężko chory.

Pribicevicz otrzymuje listy z pogróżkami.

Wiedeń. (PAT) 31/7. Wedle doniesień dzienników z Zagrzebia **stan zdrowia Stefana Radicza jest ciągle jeszcze poważny.** Temperatura wynosi 38 stopni, a uderzeń pulsu na sekundę obliczono 130. Pribicevicz **otrzymał**, jak wiadomo w ostatnich czasach **wielką ilość listów z pogróżkami.** Z tego powodu widziały się władze policyjne zmuszone do powzięcia specjalnych zarządzeń, celem ochrony jego osoby.

EDGAR WALLACE: 91

Twarz w mroku nocnym.

Przekład autoryzowany Br. J. Falka.

— Tak jest — Stanforda. Sprzeczali się o coś — nie wiem dokładnie o co — przypuszczam, że chodziło o wykonanie jakiegoś planu, ale dobrze nie słyszałam. Mrs. Elton stała przy drzwiach, nie śmiałam się zatem do nich zbliżyć.

— Czy pani sadzi, że Stanford jest wmieszany w tę sprawę?

Wstrząsnęła głową.

— Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Mam wrażenie, że byli złymi przyjaciółmi. Słyszałam, jak Elton telefonował do Stanforda i z odpowiedzi jego wnoszę, że się o coś kłócili.

— Widziałem dzisiejszej nocy Stanforda — rzekł Dick Shannon zamyślony. Zwrócił się do towarzyszki swojej i podał jej rękę. — Nie lubię detektywów prywatnych — rzekł z bladym uśmiechem — ale zaczynam przekonywać się do Ajencji Stormera.

Doniósłszy Torringtonowi przez telefon, co się stało i przyrzekłszy odwiedzić go trochę później, podążył na Portman Square. Zapukał i zadzwonił, a potem znowu zapukał. Minęło dziesięć minut, zanim drzwi otworzono. Otworzył je sam Stanford. Na widok detektywa zmieszał się i jak się zdawało Dickowi, zadrżał.

— Gdzie jest Miss Bedford? — zapytał detektyw nie bawiąc sie w ogólniki. — Zastanów się pan dobrze, nim odpowiesz. Zaaresztowałem przed chwilą Eltonów i kazałem ich zamknąć. Ostrzegam, że na tem samem piętrze mam przygotowaną jeszcze jedną celę.

Stanford przyglądnął mu się tępym wzrokiem.

— Nie wiem, o co panu chodzi — rzekł po chwili.

— Skąd mam wiedzieć, co się dzieje z Miss Bedford? — A potem, jakby domyślając się, że Shannon nie ma pewnych wiadomości, dodał już śmielej: — Macin Elton nic mnie nie obchodzi. Pokłóciłem się z nim — jak pan wie dobrze...

Jakiś głos dał się słyszeć na schodach.

— Kto tam?

— To Shannon — mruknął Stanford i Marshalt zszedł na dół w szlafroku.

— Pan chce się ze mną widzieć, kapitanie?

— Przybyłem, aby się rozmówić ze Stanfordem.. Audrey Bedford zniknęła ubiegłej nocy po obiedzie u siostry na Curzon Street. Mam dowody, że ją uśpiono i wywieziono gdzieś w dorożce. Wszystko przemawia za tem, że człowiek ten wie, gdzie się ona znajduje.

— Nic nie wiem — rzekł Stanford z uporem.

— Może pan pójdzie ze mną do gabinetu — przerwał Marshalt.

Przeszli wszyscy do gabinetu. Marshalt zapalił światło.

— Proszę mi opowiedzieć, co się stało.

— Nie mam nic do powiedzenia — rzekł szorstko Stanford. — Ten „szpicel“ nie może mnie nastraszyć, gdyż mam czyste sumienie.

— Jeśli chodzi o zarzuty przeciw panu — rzekł Dick — to pewne fakty nie ulegają wątpliwości. Przed dwoma dniami znaleźliśmy, wewnątrz bałwana w domu Malpasa wielką ilość nieszlifowanych djamentów. Zanim zdołaliśmy je usunąć, zaszła rzecz nieprzewidziana. Djamenty zniknęły. W pięć minut później zgasły światła; ktoś pomylił się i znaleźliśmy je znów w wielkiej, brunatnej walizce.

Twarz Marshalta była zagadką.

— Djamenty... w bałwanie! — zwrócił się do Stanforda. — Cóż pan na to?

— Nic — mruknął zapytany.

— Czyżby pan nic nie wiedział o walizce, do której je zapakowano — nowej walizce, kupionej u Wallera na Regent Street tego samego dnia po południu — kupionej przez pana. — Dick wskazał palcem na Stanforda. — Dowiedzieliśmy się o tem od Wallera, który przypomina sobie dokładnie, że walizkę sprzedał panu; miała pewien defekt i dlatego sprzedał ją taniej.

Stanford nie odpowiedział. Stał, z ręką wspartą na marmurowym kominku, patrząc na puste palenisko.

— Czy pan słyszał, co mówił kapitan Shannon? — zapytał Marshalt ostrym tonem.

— Słyszałem. Nie mam nic do powiedzenia.

— Gdzie jest Audrey Bedford?

— Nie mam nic do powiedzenia — rzekł Stanford. — Może mnie pan aresztować. Co do walizki, to są urojenia. Nie kupowałem żadnej walizki.

— Czy pan zna Slicka Smitha?

— Widziałem go kilka razy — rzekł drugi wykrętnie. Potem w nagłym przypływie wściekłości: — Jeśli pan chce mnie uwięzić, jestem gotowy.

Dick wstrząsnął głową.

— Teraz pana nie zaaresztuję. Sprawa walizki będzie do jutra wyjaśniona. Wiem, gdzie pana szukać, a jeśli się przekonam, że brał udział w porwaniu, odpokutujesz za to.

Jakkolwiek droga była krótka, Dick Shannon zdrzemnął się w dorożce między Portman Square i Hotelem Ritza-Carltona. Dorożkarz musiał go obudzić.

— Nareszcie — rzekł Torrington na widok detektywa i dodał zaniepokojony: — Czy pan sądzi, że oni na prawdę wiedzą? Może kłamią?

— Pan ma na myśli Eltonów? Tak jest, wiedzą.

Torrington chodził po pokoju.

— Czy nie mógłbym zobaczyć się z nimi? — zapytał.

Dick wahał się.

— Rzecz prosta, są aresztowani?

— Wyrażając się technicznie, zatrzymano ich w komisarjacie. Nie oskarżyłem ich dotąd — rzekł Shannon. — Nie widzę powodu, dlaczego nie miałby się pan z nimi zobaczyć.

Nie pytał ojca Audrey, w jakim celu pragnie rozmówić się z Eltonami. Wiedział; a jednak nie chciał wiedzieć. Pieniądze Torringtona mogły dokazać tego, czego nie dokazały groźby.

Po krótkiej walce duchowej rzekł Shannon:

(Ciąg dalszy nastąpi).



Nr. ius. 19/28.

HALA LICYTACYJNA SĄDU POWIAT. CYWILNEGO W KRAKOWIE,
ul. św. Jana 22

w czwartek dnia 2 sierpnia 1928 i w dnie następne o godzinie 9-tej rano będą sprzedawane: Kasa ogniotrwała, fortepian, zegarek złoty, łańcuszek, pasy do maszyny, maszyna do pisania, szycia, korkowania flaszek, gablotka oszklona, urządzenie kina, obuwie, koszule męskie, sprzęty domowe, kawałki mosiężne, futro, stare monety srebrne, zęby sztuczne (nowe).

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczono.

Kraków, dnia 31 lipca 1928 roku.

Dyrekcja pryw. Seminarjum naucz. żeńsk. w Jaśle

ogłasza, że w tutejszym Zakładzie jest do objęcia posada nauczyciela (lki) jęz. polskiego, historji, geografji, matematyki, biologji i praktyki pedagogicznej. Wynagrodzenie równe wynagrodzeniu w zakładach państwowych +10—15%

Wymagany odpowiedni fachowy egzamin.

Zgłoszenia nadsyłać do 10 sierpnia.

Nr. dz. IX/50171/1928.

Dyrekcja Koleji Państwowych w Krakowie rozpisuje

przetarg publiczny

na dostawę w okresie rocznym:

7.000 kg bieli szarej w proszku.
10.000 kg czerni kostnej w proszku.

Termin składania ofert upływa dnia 16. VIII. 1928 r. o godzinie 12-tej w południe. Publiczne otwarcie ofert nastąpi dnia 17. VIII. o godzinie 10-tej

Przy składaniu ofert należy złożyć obowiązkowo poręczne (wadjum) w wysokości 5% wartości ofertowanej dostawy.

W razie otrzymania dostawy składa oferent obowiązkowo kaucję w wysokości od 5-ciu do 10-ciu % wartości otrzymanej dostawy, zależnie od uznania Dyrekcji.

Wadjum i kaucję można składać tylko w gotówce, w akcjach Banku Polskiego, w państwowych papierach wartościowych lub w innych papierach pupilarnych.

Bliższe szczegóły przetargu, jak również szczegółowe warunki dostawy i warunki techniczne, otrzymać można, za osobistem zgłoszeniem w Wydziale Zasobów Dyrekcji Koleji Państwowych w Krakowie po wpłaceniu w Kasie Głównej Dyrekcji kwoty 1 Zł za formularze, lub pocztą, po nadesłaniu powyższej kwoty i znaczków pocztowych na porto.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski, Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.